

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: Umowa zbożowa, nap. W. Wa. ar. — O przygotowanie zboża do siewu, nap. Stary Wojtek. — Najwcześniejsze siewy, nap. F. St. — Koniczyna czerwona, nap. Wilhelm Bagiński. — Ciekawe cyfry, nap. Fort. Starzyński. — Ile tracimy saletry i superfosfatu, nap. Wacław Kraszewski. — Ani chwili głodówki, nap. J. Wilman. — Gdy pasieka budzi się ze snu, nap. C. Karczewska. — Z praktyki rolniczej. — Z różnych stron. — Wskazówki podręczne. — Porady gospodarskie. — Z ruchu spółdzielczego. — Z towarzystw pokrewnych. — Książki i czasopisma. — Komunikaty. — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe. —

Umowa zbożowa

Wraz ze zniesieniem utrudnień wywozowych, od jesieni ub. r., Polska zaczęła wywozić na rynki północnych krajów, a więc do Szwecji, Norwegji, Finlandji, Danji i Holandji, nadmiar swojego zboża.

Zjawienie się Polski na tych rynkach, jako konkurenta, nie było przez Niemcy przyjęte z zadowoleniem, gdyż nasze zboże jest znacznie tańsze od niemieckiego. Powstała przeto wśród niemieckich rolników obawa, że poprostu wyrugujemy ich zboże z północnych rynków, albo też zmusimy Niemcy do poważnego obniżenia swoich cen. Zrodziła się więc myśl, najprawdopodobniej w pierw ze strony niemieckiej, uregulowania tej sprawy przez „współpracę gospodarczą” obu krajów.

Za wspólnem uregulowaniem wywozu zbożowego na rynki północne przemawiało zrozumienie, że istnienie konkurencji polsko - niemieckiej obniżało by tylko ceny, co korzystne byłoby tylko dla kupujących, bo otrzymaliby zboże tańsze, natomiast rolnik polski, ani niemiecki nic nie zyskałby na tym wywozie. Wysuwano też u nas, jako argument dodatkowy i to jeszcze, że nasze organizacje handlu zbożowego nie są dostatecznie silne i mało obznajmione z obcymi rynkami, a właśnie porozumienie z Niemcami, może nam ułatwić stosunki z zagranicą.

Zawarto więc krótkoterminową ugodę w dn. 5 grudnia r. ub. pomiędzy naszym Związkiem Eksporterów Zbożowych, a niemiecką organizacją handlu zbożowego, następnie w dn. 17 lutego r. b. oba rządy: polski i niemiecki podpisały „umowę”, dotyczącą wspólnego uregulowania polskiego i niemieckiego wywozu żyta. Podkreślamy, że umowa została zawarta już nie przez organizacje rolnicze, czy też handlowe, lecz przez rządy. Nadaje to jej większą moc obowiązującą.

Umowa dotyczy tylko żyta, odgrywającego w gospodarstwie rolnem obu krajów rolę główną. A więc wywóz innych zbóż na te lub inne rynki może być prowadzony dowolnie przez każdy kraj z osobna.

Żyto zaś ma być wywożone w ściśle określonych ilościach, czyli mają być oznaczone t. z. kontyngenty, i tylko na owe kontyngentowe żyto będą udzielane premje wywozowe. To znaczy, że wywóz bez premji (t. zw. dziki wywóz) może mieć miejsce nadal.

Ten punkt umowy uznajemy za bardzo doniosły, bowiem przy kontyngentach szczupłych, w kraju mógłby mieć miejsce taki nadmiar podaży zboża na rynek wewnętrzny, że ceny krajowe mogłyby jeszcze bardziej spaść. Tak zaś, jak jest, jesteśmy do pewnego

stopnia zabezpieczeni, że nie spadną one niżej cen, osiągniętych przez wywóz dziki.

Nie jest to wprawdzie wielka pociecha. To też umowa zbożowa z Niemcami wyraźnie podkreśla, że wywóz niekontyngentowany jest niepożądany, premje bowiem powinny ceny krajowe podnieść o tyle, ażeby wywóz żyta bez premji nie opłacał się. Istotnie, gdyby obok uregulowanej umową wywozu, na te same rynki szedł z Polski czy z Niemiec wywóz dziki, rzecz prosta po cenach znacznie niższych, cała umowa straciłaby rację bytu, niczego by bowiem nie regulowała. To też przewiduje ona, że w razie, jeżeli umowa nie przeszkodzi wywozowi żyta bez premji, może być przez każdą stronę na 14 dni wypowiedziana. Jest to słaby punkt umowy. Osiągnięcie bowiem wysokich cen żyta, zwłaszcza w Polsce przy szczupłych z konieczności kontyngentach wywozu, wydaje się bardzo wątpliwem.

Umowa obowiązywać ma do 1 lipca roku bież. Termin krótszy pozbawiałby umowę znaczenia i utrudniałby sprzedaż zboża na dalsze terminy. Ale z drugiej strony, jeżeli do tego terminu nie wywieziemy poważnych ilości, rok następny będzie obciążony niewyprzedanymi zapasami żyta z r. bieżącego. Zostawiono wprawdzie i tutaj drogę wyjścia, ale drogę, której wykorzystać należycie nie będziemy mogli. Mianowicie, żyto wywożone wedle umowy może być głównie drogą morską.

Niemcy mają więc prawo wywozu żyta przez suchą granicę z południowych części państwa do Czechosłowacji, Austrii, Szwajcarii i Francji tak, jak sobie życzą: a więc z premjami w dowolnych ilościach. Takie samo prawo pozostawione jest i nam. Mianowicie wolno nam wywozić żyto z premjami bez ograniczeń z kresów północno-zachodnich do Łotwy, Litwy i Estonji, a z Małopolski przez granicę południową gdziekolwiek, więc choćby również do Czechosłowacji, Austrii czy Szwajcarii.

Nie należy przeceniać znaczenia tej ulgi. Wprawdzie na Łotwie ceny nasze konkurują z powodzeniem nawet z rosyjskimi, ale ten rynek jest już przeładowany. Z Litwą nie utrzymujemy stosunków, a przez granicę południową wiele wywieźć nie możemy, bo kraje południowo-zachodnie dużo żyta nie potrzebują, zaś Niemcy są umową w istocie wykluczone.

Przy tak złych warunkach wywozu żyta poza umową, należałoby przynajmniej zapewnić poważny

udział przy wspólnym wywozie. Stało się jednak inaczej i w podziale wywozu pomiędzy Niemcy a Polskę nie uzyskaliśmy nawet połowy. Przeciwnie. Daliśmy Niemcom znaczne „fory”. Mianowicie zgóry uznano, że poza wszelkim dalszym podziałem należy się Niemcom wywóz 40 tys. tonn żyta, nam zaś tylko 2 tys. tonn, jako ilości żyta podobno już przed umową sprzedane, a jeszcze niedostarczone odbiorcom. Pozostały zaś wywóz obu krajów podzielono w ten sposób, że Niemcom przyznano 60%, Polsce zaś tylko 40%. Wprawdzie oba rządy zastrzegły się, że taki podział w razie przedłużenia umowy podlega rewizji, ale jednocześnie rząd niemiecki oświadczył, że tylko dlatego zgodził się na 60%, że uzyskał owe dodatkowe 40 tys. tonn. Innymi słowy, po 1 lipca zechce swój udział jeszcze powiększyć. Zresztą już i teraz, jeśli któryś z krajów nie skorzysta ze swojego przydziału, udział drugiego może być powiększony: polski do 60%, (wtedy niemiecki wynosiłby tylko 40%) niemiecki do 80% (wtedy polski wynosiłby tylko 20%). Wobec tego, że Niemcy dają wyższą premję (13 zł. u nas 6 zł.) i zamierzają ją jeszcze powiększyć (do 20 zł.), a przytem mają sprawniejszą organizację handlową, trudno sobie wyobrazić, żeby się im wywóz nie opłacił i żeby zrezygnowali z części swego przydziału.

Najważniejsze znaczenie w umowie ma sposób, w jaki ma być zorganizowane jej wykonanie. Otóż została powołana specjalna komisja w składzie 6 członków, po trzech od każdego rządu. Siedzibą komisji jest „na razie” Berlin. Członkowie jej mogą być przez każdy rząd dowolnie zmieniani i podlegają ściśle wskazówkom swego rządu. Zamianowani zostali od Polski: p. St. Rościszewski, wybitny publicysta i wysoki urzędnik, p. Barcikowski, prezes sekcji zbożowej Stowarzyszenia Kupców Polskich z Warszawy i p. Goldman, przedstawiciel poznańskiej Centrali Rolników w Gdańsku.

Zadaniem Komisji jest określenie kontyngentów wywozowych, korzystających z premij wywozowych, oraz przydział ich każdemu z krajów.

Dla dokonania sprzedaży ma być powołana spółka handlowa polsko - niemiecka, przyczem powiernikiem polskiego udziału mają być państwowe zakłady zbożowe (to znaczy t. zw. rezerwa zbożowa rządu), powiernikiem udziału niemieckiego odpowiednia organizacja niemiecka, przytem oba rządy mogą zastąpić tych powierników innymi, lub podzielić swój udział pomiędzy kilka organizacji. Ale to jest sprawa dalsza. Na razie zarówno w komisji, jak w spółce całe kierownictwo naszym wywozem żyta obejmuje rząd. Coprawda „rezerwa zbożowa” będzie mogła przy sprzedaży i wywozie polskiego udziału „posługiwać się istniejącymi przedsiębiorstwami handlowymi”.

Rozwiązanie to nie wydaje się ani trafne ani słuszne. W istocie podważa ono wielce samodziel-

ność naszego handlu i jest formą monopolu rządowego na wywóz żyta. Znając zaś działalność dotychczasową „rezerwy zbożowej”, możemy się obawiać, że nawet „posługiwanie się istniejącymi przedsiębiorstwami” zostanie poważnie zmniejszone.

Gorszą jednakże od tego jeszcze jest niejasność, czy owa polsko-niemiecka spółka handlowa nie będzie faktycznie wspólnym biurem sprzedaży, które bezpośrednio będzie prowadziło cały wywóz żyta, zawierając nie w imieniu poszczególnych krajów, lecz w swoim własnym umowie handlowe zagranicą. Podzielone pomiędzy kraje są tylko dostawy zboża dla owej spółki, ale właściwie ona jest dla obu państw jedyną organizacją wywozu.

Wyglądałoby więc, że nietylko nie uzyskaliśmy swoich atutów do mocnego wejścia na rynki północne, ale nawet nie zachowaliśmy niezbędnej samodzielności w stosunku do Niemiec i że nasz handel zbożowy pójdzie w świat pod niemiecką banderą.

Ostatnia uchwała naszego Komitetu Ekonomicznego z dn. 27-28 ub. m. potwierdza nasze przypuszczenia. Transakcję ma zawierać spółka handlowa polsko - niemiecka, jednakże Związkowi Eksporterów Zbożowych pozostawiono uczestnictwo w rozdzieleniu polskiego udziału.

Cena najmniejsza, po której każdemu krajowi wolno sprzedawać żyto, określona została na początek na 20 zł. od kwintala (100 kg.) a może być w pewnych wypadkach obniżona do 18 zł. (nie licząc premji) w portach gdańskich lub szczecińskich. Ceny te dotyczą naszego żyta, niemieckie będzie droższe. Spółka zaś polsko - niemiecka będzie dążyła do tego, żeby sprzedawać je zagranicą po cenach możliwie wysokich. Stąd powstaną zyski, te zaś podzielili się stosunkowo do ilości zboża, przez każdy kraj dostarczonego. Innymi słowy, wobec niższych cen naszego żyta, zyski przypadną w przeważnej części Niemcom.

Z umową zbożową polsko-niemiecką są u nas związane częstokroć przesadne nadzieje. Z drugiej strony jej szczegółowy rozbiór wykrywa w niej również i poważne niebezpieczeństwa. Raczej jednak należy ją traktować, jako doświadczenie. Wiele na korzyść zdziałać ona nie może. Walka z kryzysem rolniczym w bież. r. gospodarczym już nie jest w stanie dać poważnych rezultatów nawet przy wielkich wysiłkach rządu. Za wiele czasu straciło się na środki połowiczne. Takim środkiem połowicznym w najlepszym razie może się okazać i umowa zbożowa. Zaszkodzić znacznie przez cztery miesiące działania ona również nie może. Ale potrafi nam przez ten czas wykazać, czy jesteśmy na dobrej, czy też złej drodze, idąc ręką w rękę z Niemcami w polityce zbożowej i oddając wywóz zbożowy pod kierownictwo instytucji rządowych.

Włodzimierz Wakar.



O przygotowaniu ziarna do siewu

Przygotowanie zboża do siewu jest jedną z najważniejszych czynności rolnika, na którą jednak tak mało dotychczas zwraca się uwagi, że spotykać można gospodarstwa, gdzie w braku młynka, gospodarz łopatą na wiatr odwiewa ziarno, a gdy ma młynek, to uważa, że dosyć jest dwa razy przemylkować zboże, by było gotowe do siewu. Spółki maszynowe, posiadające tryjery do czyszczenia zboża, są u nas rzadkością i uważane bywają za oznakę wielkiego gospodarczego postępu, choć przecie wiadomem jest, że tryjery mogą ze zboża wydzielić tylko okrągłe i połamane ziarna, ale nie mogą zboża przebrać tak, jak potrzeba do siewu, to jest nie mogą wybrać z niego ziarn najcenniejszych i najcięższych, zapewniających większą siłę kiełkowania i wzrostu rośliny.

Takie przebieganie zboża w celu wybrania z niego co najlepszych ziarn do siewu, nazywają w Niemczech „wyrównaniem” zboża siewnego i w tym celu stosują specjalnie do tego zbudowane maszyny. Zanim jednak w krótkości opiszę budowę tych maszyn, radbym czytelnikowi odpowiedzieć na pytanie, które mi z pewnością postawi, co właściwie skłoniło niemieckich rolników do takiego nadzwyczaj starannego i skrupulatnego przygotowania ziarna do siewu. Odpowiedź na to pytanie jest tylko jedna, a przytem bardzo prosta: doświadczenia polowe z zasiewem ziarna zwykłego, t. j. takiego, jak wychodzi z pod parowej młocarni, a ziarna dociekle oczyszczonego i odpowiednio przebranego wykazało niemieckiemu rolnikowi, jak wielkie korzyści, w tych samych warunkach nawożenia i uprawy ziemi, osiąga z siewu ziarna „wyrównanego” w porównaniu z ziarnem zwykłym.

W tych doświadczeniach polowych jęczmień wyrównany, t. j. o grubości ziarn 2,8 milimetrów i wyżej w porównaniu z jęczmieniem średnim o grubości ziarn od 2,2 do 2,5 milimetrów, dał nadwyżkę plonu 239 kg. z ha, a jeszcze większą, bo 618 kg. w porównaniu z zasiewem jęczmienia lichego, o grubości ziarn 2,2 mm. i mniej.

Podobne rezultaty otrzymano z zasiewem wyrównanego i zwykłego owsa. Ziarna pierwszego miały grubość 2,5 mm. w porównaniu z owsem zwykłym o 2,1 — 2,3 mm. grubości dały nadwyżkę plonu z hektara 236 kg., a w porównaniu z owsem lichym o grubości ziarna niżej 2,1 mm. znacznie większą nadwyżkę — 609 kg.

Prawda, że w specjalnych zakładach, gdzie przyjmują zboże do wyrównania (najczęściej w Niemczech takimi zakładami są gospodarskie zamożne młyny, na których postawiono specjalne maszyny, przygotowujące zboże do siewu), rolnik z przywiezionych 100 kg. zboża otrzymuje zaledwie 60 — 70 kg. wyrównanego ziarna do siewu, za co płaci 120 — 180 fenigów od 100 kg.; wydatek ten z lichwą pokrywa zysk na nadwyżce plonu. Wprawdzie odchodzi przy tem 30 — 40 procent gorszego ziarna, lecz dla rolnika nie jest to stratą, bo zawsze może je zemleć na osypkę dla skarmienia inwentarzem.

Podobne rezultaty dały doświadczenia porobione w Wedelbrook w Holsztynie z zasiewem ziarna

wyrównanego, a zwykłego. Zestawiamy je w następującej tabliczce:

Rodzaj ziarna	Waga w gramach jednego 1000 litra ziarn.		Plon z ha w kilogramach ziarna słomy		Nadwyż. plonu w kilogram. ziarna słomy	
Zyto Petkus						
I odsiew						
zwykłe	685	31,6	1400	4238		
wyrównane	718	36,8	1648	5124	248	1886
Jęczmień „Danubia”						
zwykłe	580	32,5	1152	2448		
wyrównane	660	50,2	1592	2824	460	376
Owies Kley'a						
II odsiew						
zwykłe	458	32,6	984	3230		
wyrównane	528	38,3	1800	5200	816	1964

Jak widzimy przy każdym z tych zbóż, wyrównanie ziarna do siewu uwidacznia się w tem, że ze zwykłego ziarna wybrane zostały conajcieńsze, skutkiem czego waga 1000 ziarn przy życie i owsie wzrosła o 5 gramów, a przy jęczmieniu mniej więcej o 8 gramów.

Na zasadzie licznych doświadczeń profesor Nachtan z Hannoveru twierdzi, że przeciętny urodzaj zwiększa się o 15% na skutek stosowania wyrównanego ziarna do siewu, zamiast zwykłego i oblicza, że gdyby wszyscy rolnicy w Niemczech siali ziarnem wyrównanem, to powstająca stąd nadwyżka plonu dałaby niemieckiemu rolnictwu nadwyżkę dochodu około 700 milionów marek, czyli półtora prawie miljarda złotych.

Te głosy uczonych, oparte na licznych i wielokrotnie powtarzanych doświadczeniach, skłoniły niemieckich rolników, że od przemysłu maszynowego zażądali budowy specjalnych maszyn, bo przecie nikt nie miał zamiaru ręcznie czyścić i przerabiać ziarna do siewu — taka żmudna robota wyniosłaby więcej, niż wartość oczekiwanej nadwyżki plonu. Czyniąc temu żądaniu zadość, fabryki niemieckie podjęły budowę specjalnych maszyn do czyszczenia i przygotowania ziarna do siewu. Fabryki te budują maszyny z małemi zmianami w szczegółach, złożone z 3 lub 4 części, spełniających jednakowe czynności.

Pierwsza składowa część, to t. zw. aspirator, który odciąga z ziarna kurz i plewy i różni się od zwykłego młynka tylko tem, że wysysa je z ziarna podczas, gdy młynek je wydmuchuje.

Druga część — to sita, które sortują ziarna, co do ich wielkości na 3 gatunki. Ruch tych sit jest posuwisty, jak w zwykłych wialniach, albo też obrotowy, jak przy ręcznym sianie, na którym skrącamy ziarna. Obrotowo sita dokładniej sortują ziarno od posuwistych.

Trzecia część — to tryjer, na który idzie pierwszy na sitach odsortowany najlepszy gatunek ziarna. Tryjer wydziela z niego obce okrągłe ziarna, a także połamane ziarna zboża.

Odsortowane na tryjerze, jako największe i oczyszczone z obcych domieszek ziarno, stanowiłoby już przydatny do siewu materiał, gdyby istniała

pewność, że te największe ziarna są wszystkie jednakowo ciężkie i zdrowe. Tej pewności jednak mieć nie można, bo naprzykład zboża skielkowane i porośnięte, jakkolwiek tak samo wielkie, jak ziarna nieuszkodzone, nie są już przydatne do siewu. Tak samo ziarna chore, porażone śniecią, lub nadpsute przez robactwo, jakkolwiek duże jednak nie są już przydatne do siewu, a zatem trzeba je koniecznie wydzielić z pomiędzy ziarn zdrowych. Te ostatnie są zawsze cięższe od ziarn skielkowanych i chorych i ta różnica ich wagi stanowi podstawę do oddzielania jednych ziarn od drugich. Maszyna do tego przeznaczona nosi nazwę „Stołu Paddy'ego”, a wykonywa to w ten sposób, że ziarna cięższe odbijają się od przegródek dalej od ziarn lżejszych, co pozwala na chwytanie oddzielnie jednych i drugich.

Zwykle pszenne i żytnie młyny tych maszyn nie używają wcale, ponieważ tam niema potrzeby takiego sortowania ziarn, bo wszystkie cięższe, czy lżejsze jednakowo muszą być zmielone. Natomiast ryżarnie i młyny w krajach gorących, gdzie pszenica zawiera grudki ziemi i kamyki o jednakowej z ziarnem wielkości, maszyny te mieć muszą, bo tylko na nich można z pszenicy wybrać równe z nią kamyczki, a w ryżarniach można ziarno nadłuskane oddzielić od całego, nienaruszonego, co się zdarza przy pierwszym przejściu ryżu na łuszczarkach.

Dopiero ziarno, które przeszło przez te wszystkie operacje na 4-ch częściach maszyny sortującej, może mieć nazwę ziarna wyrównanego do siewu.

W Polsce takich maszyn wyrównujących ziarno siewne, jest jeszcze bardzo mało. Mają je zaledwie wielkie nasze gospodarstwa nasienne i to nie wszystkie. Taka kompletna maszyna nie jest tania, sortująca bowiem tylko 200 kg. zboża na godzinę kosztuje już około 8 tysięcy złotych. Jeżeli jednak zważymy, że są powiaty, gdzie sejmiki pod wpływem starosty uchwałyły postawienie tryjera w każdej gminie, co kosztowało na gminę 3000 złotych, a nie dało w całym tego słowa znaczeniu wyrównanego zboża do siewu, to postawienie takich dwóch na powiat kompletnych maszyn należałoby uważać za rzecz o wiele korzystniejszą.

Stary Wojtek.

Najwcześniejsze siewy

Dawnemi laty należało do najpierwszych przykazań rolniczych trzymanie się różnych tradycji. A jedną z takich, przestrzeganych powszechnie było, „żeby groch siać w marcu, a jęczmień — gdy jabłonie kwitną”. Racja była słuszna, żeby się z siewem nie opóźniać, bo późniejsze siewy bywają opóźniane przez różne szkodniki, które chętnie żerują na grochu, gdy akurat mocniej się w ciepłym czasie mnożą, a groch jeszcze delikatny, młodziutki, ale dla czego jęczmień siać dobiero po św. Filipie i Jakubie, to chyba z tego wynikło, że siewano wówczas jęczmień czterzędowy, który istotnie chłódów i przymrozków się lęka, a mając krótki okres rozwojowy, jakoś jeszcze i przy późnym siewie nieźle sypie. Z jęczmieniem dwurzędowym podobna praktyka byłaby mocno niekorzystna.

Gdy z czasem do spisu ziemiopłodów, uprawianych w Polsce, przybyło sporo innych roślin, dawniej nieznanych utrwaliło się zwyczajem, że np. ziemniaki, a nawet buraki dobrze jest siać, kiedy już ziemia ociepleje, bo to — albo sadzonka może zmarznąć, albo też roślina siedzi biedactwo przy ziemi i jeno od zimna się kurczy, a nie rośnie.

Nie trudno było dostrzec, że istotnie, później czy wcześniej, zasiana, rość silniej zaczyna nie wcześniej, jak ciepła nastana i nawet jakby silniej wystrzela w górę ta, co siana była później. Tylko, że w płonach bywały zastanawiające różnice i zwykle ta „biedulka” wcześniej wysiana, siekana mroźnym wichrem w początkach swego słabego wzrostu, dawała plon wysoki, a ta, co zimna nie zaznała — niski. A to tłumaczy się zupełnie łatwo, jeśli się bierze pod uwagę, że roślina nie tylko łodyżkę — ale i korzeń jako całość rozwojową wytwarza i że ten właśnie korzeń musi się rozrość i mieć na to czasu sporo, zanim będzie mógł swe nadziemne rusztowanie odpowiednio obficie odżywiać. To też, choć przy wczesnych siewach nad ziemią przez czas pewien pusto, to jednak nasionka już swą pracę wykonywują, a potem, gdy nastają ciepła, nie są zaskoczone że to i korzeń i łodygę trzeba odrazu budować, na co już czasu i sił brakuje! Więc w łodygę pędzi przy słabszym ukorzenieniu — aby prędzej — aby do słońca! Jest bowiem zasadą w życiu rośliny, że gdy czas na pełny rozwój ma ograniczony, skracając etapy rozwojowe, byle na czas zwykły, normalny wydażyć z osadzeniem nasienia.

Mając owe prawo przyrodzone roślin na uwadze i przekonawszy się doświadczalnie, że **wszystkie** ziemiopłody, oprócz niewielu, które przy panujących u nas przymrozkach majowych mogłyby zginać, jak fasola, kukurydza, tatarka i parę innych — teoria i praktyka jednogłośnie orzekły, że siewy marcowe są najkorzystniejsze. Nawet ziemniaki, które się zwykle z sadzeniem odkłada na czas „po siewach”, wcale nie są obojętne na wcześniejszą porę sadzenia. Przekonywa o tem ściśle doświadczenie, przeprowadzone w Ognisku kultury rolnej w Kościelcu pod Kołem, gdzie w kolejnym szeregu czterech, czy nawet pięciu lat ostatnich zawsze najwyższe plony ziemniaków osiągnano z marcowego sadzenia, a z późniejszego coraz niższe, — zaś czerwcowe dawały już bardzo nędzne rezultaty.

Jakież się z tego praktyczne wnioski nastęrczają? Rzecz prosta żadne gospodarstwo nie jest tak nastawione, żeby mogło w ciągu dwóch, trzech dni, czy nawet tygodnia wszystko posiać i posadzić. Trzeba tedy jakiś porządek zachować. Otóż porządek ten powinien polegać nie na tem, żeby zaczynać koniecznie od grochu, albo od owsa, ale od **poła, które najwcześniej obeschło**. A więc, skoro każdy porządny gospodarz wie o tem, że trzeba rolę, jak tylko się da najwcześniej, jak tylko zbieleje, przejechać włóką, a przynajmniej broną, niech to czyni kolejno od najsuchszych pól zaczynając, choćby razówką. Gdy robotę skończy, a gdy na niższych polach trzeba będzie jeszcze z broną poczekać, to niech te najsuchsze pole obsieje, czy też obsadzi ziemniakami, jak wypada z kolejki płodozmiennej. Wcale się więc nie będzie czasu majaczyć na czekanie, bo jeśli np. owies, wypadł na dołku, to go się posieje, jak **ziemia** odpowiednio **przeschnie**. Ci, co „przesuszają” pola, puszczając na mokradle dra-

pacz, robią największe głupstwo, bo zamiast osuszyć, pole zalepiają, a potem to i młotem pecyn nie rozbije! Włóką i broną, dlatego jeszcze wejść należy kolejno, poczynając od najsuchszych pól, bo, mając równe pola, w jednym czasie obsychające, moglibyśmy stracić dużo z zimowej wilgoci, gdyby skibą zimową czekała, niespulchniona po wierzchu, aż siew na nią przyjdzie. Trzeba więc najprzód zabezpieczyć wszystkie suchsze pola od utraty zimowej wilgoci, a dopiero rozpoczynać siewy. A w gospodarstwach, gdzie niema różnicy w polach pod względem wilgotności, kolejność będziemy już zachowywać wedle tradycji; trudno! Nie będziemy tu sadić ziemniaków przed grochem; ani siał owsa, po zasiewie buraków, bo zawsze **przy tych samych warunkach wilgotności** muszą iść najprzód kłosowe i groszkowe, chyba że wyjątkowo jakąś dochodową roślinę uprawiamy, która wymaga wczesnego siewu, no... i robimy dla niej wszystko, by mieć zysk z niej jak największy, jak to było do niedawna z burakiem cukrowym, albo gdy sadzimy wczesne ziemniaki pod miastem, żeby sprzedać wczesny towar za dobry pieniądz.

F. St.

Koniczyna czerwona

Koniczyna czerwona, choć najwięcej rozpowszechniona z grupy roślin pastewnych, jest jeszcze nie dość doceniana przez wielu rolników i niezbyt umiejętnie uprawiana.

A przecie zasługuje na większe starania, skoro wartość jej polega w dużej mierze na zawartości białka, które stanowi konieczny i podstawowy składnik każdej paszy, o ile ta pasza ma być naprawdę odżywcza, a dla gospodarstwa dochodowa.

A tymczasem — czem nasz inwentarz żywi się np. w porze zimowej?

Przedewszystkiem za drabkami widzimy góry słomy, a w żłobach owsianą i pszeną plewę. Tylko po ociepleniu krowy otrzymują trochę buraków, lub ziemniaków.

Mamy już sporo mleczarni. A jednak... w jesieni są one zamykane, bo mają b. mało mleka do prze-robu. A przecież wiemy, że wtedy jest największe zapotrzebowanie na nabiał i za jednostkę tłuszczu dobrze nam płacą. Ruch zaczyna się dopiero po Bożem Narodzeniu, gdy krowy zaczynają się cielić. Poszukujemy wówczas makuchu, bez którego trudno się obyć, jeżeli chcemy mieć coś za nabiał.

Tam, gdzie mleko tańsze i przy odległych do-stawach makuch nie zawsze dobrze się kalkuluje — moglibyśmy tańszym kosztem dopełnić braku-jące białko w paszy dobrem sianem koniczynowym, boć najtańsze białko mamy w sianie łąkowem i koniczynnem, ale że dobrego siana łąkowego w dużej ilości nie mamy, przeto chcąc zwiększyć i ulepszyć produkcję hodowlaną, musimy zwrócić się do roślin pastewnych motylkowych, a w pierwszym rzędzie do koniczyny czerwonej, zawierającej najwięcej białka ze wszystkich innych sian poza lucerną.

Koniczyna czerwona jest rośliną niezbyt

wymagająca, co do gleby: udaje się na ciężkich i lżejszych glebach, o ile nie są za suche lub nazbyt wapienne; a z drugiej strony zbyt mokre i kwaśne. Tam, gdzie opadów jest dużo, może udawać się i na glebach płytszych, lecz nie podmokłych, gdyż na takich łatwiej wymarza.

Nawet na glebach ubogich przy odpowiedniej uprawie i nawożeniu koniczyna może dać niezły urodzaj i poprawić strukturę i urodzajność gleby, pozostawiając dużą masę korzeni, wzbogacających z głębokiego zasięgu ciał mineralnych i podglebia wierzchnią glebę. Poza tem, jak wszystkie motylkowe, wzbogaca glebę w składniki azotowe. To też jest dobrym przedplonem pod rośliny zbożowe.

Koniczyna potrzebuje dobrej i starannej przed-zimowej uprawy. Orka głęboka jest b. wskazana. W wielu okolicach klimat nie sprzyja uprawie koniczyny na nasienie, jak np. w Wileńszczyźnie, gdzie bywa często nadmiar opadów, a brak słońca. To też tam lepiej ją uprawiać wyłącznie na paszę, a uprawę na nasienie prowadzić w tych województwach, gdzie mamy ku temu warunki najodpowiedniejsze, jak naprzykład w woj. południowo-wschodnich.

Nie zawsze idzie w parze dobry plon nasion z obfitym zbiorem siana. Przy uprawie tylko na siano, lub zieloną paszę, możemy umieścić koniczynę w polu bliższym od obornika i użyć większe dawki nawozów sztucznych, siejąc normalnie w roślinę ochronną. Siew uskuteczniamy możliwie najwcześniej. Roślina ochronna musi wcześniej schodzić z pola; najlepiej siał na wiosnę w oziminy, w jęczmień, lub owies — najlepiej wczesny.

Siejąc gęsto, otrzymujemy siano o łodygach cienkich, delikatnych, chętnie zjadanych przez inwentarz.

W warunkach sprzyjających, po zbiorze rośliny ochronnej, koniczyna silnie odrasta. Należy ją wówczas przypaść bydłem, lecz tak, aby do mrozów powtórnie dostatecznie odrosła. Wszakże w latach mokrych spasanie jest szkodliwe, gdyż inwentarz, udeptując, ogalała korzenie i przez to koniczyna ulega wymarzaniu; wtedy lepiej ją wcześniej skosić.

Jeżeli koniczyna wyszła z zimy słaba, lub rola nie jest zasobną, należy dać na wiosnę pogłównie po 2 — 3 metry superfosfatu i nawozów potasowych na ha. Przeprowadzone u nas próby dały doskonały wynik, zwiększając w niektórych wypadkach plon zielonej masy do 80% od superfosfatu i do 70% od nawozów potasowych.

Sprzątać na paszę należy, gdy rośliny zaczynają zakwitać (30% kwiatu), aby uniknąć straty białka, spowodowanego pogrubieniem łodygi i okruszeniem się części liści.

W lata mokre, gdy sprzęt jest utrudniony, koniczyna może być użyta na kiszonki. Daje w zimie świetną paszę. W tym wypadku musi być dołowana zaraz po skoszeniu i wolną od rosy.

Jeszcze na jedno zwrócić uwagę, mianowicie na podsiew łąk poślądami koniczynowemi. Siew na polu pośladem jest bardzo ryzykowny, gdyż kaniańka i inne chwasty opanowują koniczynę. Natomiast na łąkach, zwłaszcza mokrych, chwasty nie kiełkują, koniczyna dobrze się rozwija i wzbogaca łąki w dobrą paszę.

W odmiennych nieco warunkach powinniśmy siał koniczynę na nasiona. O ile siejemy w roślinę ochronną, umieszczamy w polu dalszym od obornika.

ka i ogólnie używamy nawozów pomocniczych, bowiem wysiana na żyznym polu w lata przekropne wylega i daje niski plon nasion.

Normalnie zbieramy drugi pokos na nasiona. Pierwszy pokos na nasiona wypadłby nam w czasie robót żniwnych, co tworzyłoby zbytnie nagromadzenie robót.

Polecenia godnym jest siew koniczyny nasiennej bez rośliny ochronnej. Za siewem takim przemawiają następujące dane: 1) zużywamy 5 — 7 kg. nasion w stosunku na ha (normalnie 14 — 20 kg.; 2) nie ponosimy ryzyka wymarzania, zbierając nasiona w roku siewu; 3) nasion otrzymujemy podwójną ilość i więcej; 4) nasiona są dobrze wykształcone, duże i wolne od chwastów; 5) w następnym roku po dobrym przezimowaniu zbieramy pierwszy pokos na siano, drugi na nasiona ponownie z niemniejszą ilością nasion; 6) rola po sprzęcie pozostaje wolną od chwastów i o dobrej strukturze.

Siew bez rośliny ochronnej powinien być bezwarunkowo przeprowadzony bardzo wcześniej, gdy tylko ze sprzężajem można wyjść na pole. Z późnego siewu lepiej tu całkowicie zrezygnować. Siejemy w odległości 30 — 35 cm. między rzędami z domieszką trocin, lub bez, a na małych kawałkach planetem. Po wejściu motykujemy, a gdy rośliny podrosną — opielamy. Uprawa potrzebuje sporo rąk roboczych, lecz ilość i jakość nasion całkowicie opłaca rozchody.

Siać koniczynę rzędowo, bez rośliny ochronnej, możemy i w końcu lata. Wówczas ponosimy mniejsze wydatki na opielanie. W drugim zaś roku zbieramy 1-szy pokos na siano, a drugi na nasiona. W tym wypadku ponosimy ryzyko wymarzania w beśnienie i mroźne zimy.

Ogromne ma znaczenie jakość nasienia siewnego. Nasiona koniczyny są drobne, przeto trudno je oczyścić, nie posiadając kosztownych przyrządów. To też przy kupnie nasion bezwzględnie należy żądać gwarancji za nieobecność kianianki. Rozpoznanie kianianki może niekiedy położyć kres uprawie koniczyny. Ważną rolę przy uprawie koniczyny odgrywa pochodzenie nasion. Nasiona, pochodzące z krajów o łagodniejszym klimacie łatwo u nas wymarzają. To też powinniśmy bezwarunkowo używać nasion tylko krajowego pochodzenia i uszlachetnionych.

Dotychczas nie posiadamy odmian koniczyny w ścisłym słowa tego znaczeniu. Posiadane w kraju różnią się głównie swoim pochodzeniem i pewnym przystosowaniem do tych, lub innych warunków.

Uszlachetnione nasiona dają gwarancję co do wartości użytkowej, ponieważ przeprowadzoną bywa selekcja na plenność, odporność na choroby, wymarzanie i t. p. Mieszanki nasion uszlachetnionych, mogą być odpowiednio dobre, lub może to być odmiana jedna o ściśle określonych cechach. Na tem miejscu nie od rzeczy będzie przestrzec rolników przed używaniem do siewu nasion koniczyny, zwanej u nas na Wołyniu „rychlikiem”. Koniczyna ta daje mały plon paszy, ale dużo ziarna i przez to jest chętnie siewana na nasiona. Kupcy, kupując ją, mieszają z koniczyną zwykłą i wywożą zagranicę. Importerzy w rezultacie na tem się kiedyś poznają, a przeto, uprawiając tę koniczynę, można sobie przyczynić dużo szkody.

Wilhelm Bagieński.

Ile tracimy saletry i superfosfatu

Rolnicy wiedzą doskonale, że saletra chilijska i superfosfat wybornie działają na urodzaj wszystkich niemal roślin i na wszystkich gatunkach gleb, a jedyną troską rolnika jest ustalenie, ile, kiedy i jakiego nawozu zastosować, ażeby przy najmniejszym nawożeniu, otrzymać jak największy plon, bo tylko wtedy nawożenie się opłaca.

Dzisiaj, wobec wyjątkowej taniości zboża, a drożyzny nawozów, gospodarz musi bardzo ogłędnie stosować nawozy sztuczne. W wielu wypadkach trzeba się starać zamienić drogą saletrę, innym nawozem azotowym, a w pierwszym rzędzie azotniakiem. Nie zawsze jednak obejść się można bez saletry, która należy do najłatwiej i najprędzej przyswajalnych nawozów azotowych. Powstaje więc pytanie, skoro azot jest jednym z niezbędniejszych pokarmów, a jednocześnie i najdroższym, czy nie jest grzechem, jeżeli gospodarze w większości wypadków ten azot samochcą trwonąć? A czy tak nie jest?

Niech każdy gospodarz nie zaniedba i obejdzie swoje budynki i niech się przekona, ile azotu leży wszędzie w wydzielinach ludzkich. Powie niejeden, że odchody ludzkie nie przepadają, bo nie wywozi się ich z gospodarstwa. Prawda, lecz czy dobrze robi ten, kto zamiast wywieźć je pod rośliny uprawne zaprowadza koło budynków hodowlę użyźnianych chwastów, by pięknie się rozwijały i w rezultacie zachwaczały okoliczne pola? Chyba podobny stan rzeczy nie leży w interesie rolnika?

Powstaje drugie pytanie. Czy rzeczywiście tak dużo azotu z tych zaniedbań przepada?

Na to pytanie najlepiej odpowiedzą cyfry.

Części organicznych	odchody ludzkie obornik	
na 100 kg. zawierają	80,6	82,6
w tem azotu	14,9	2,6
popiołu	19,4	17,4

Już samo zestawienie cyfr dostatecznie poucza, że obornik jest prawie sześć razy uboższy w azot, aniżeli odchody ludzkie.

Oczywiście skład nawozów zależy od treści dawanej karmy, skoro przy dawaniu inwentarzowi makuchów, otrąb, koniczyny i t. p. otrzymujemy nawóz zasobniejszy w składniki pokarmowe, niż przy karmieniu tradycyjną, niestety, jeszcze w wielu gospodarstwach, siewką.

Przy odżywianiu się ludzi mięsem, wydzieliny ludzkie są również bogatsze w części azotowe, jak i popielne, lecz przeciętnie zawierają one wyżej podane ilości azotu i popiołu.

Z analiz Wolfa i Lemana wynika, że człowiek przeciętnie wydziela w gramach dziennie: cz. twardych 82 gr. w tem: azotu 1.30, kw. fosf. 1.60 moczu 1205 gr. w tem: azotu 8.50, kw. fosf. 3.85

Inaczej mówiąc rodzina, składająca się z 6-ciu osób, trwoni zupełnie bezcelowo i bez dostatecznych powodów, około 170 kg. wybornego nawozu w postaci stałej i 1650 kg. moczu, który zawiera 17,5 kg. samego azotu oraz około 9,6 kg. kwasu fosforowego.

Jeżeli przeliczymy podane cyfry na 15-procentową saletrę i 18-procentowy superfosfat, to otrzymamy około 1,2 q saletry i 0,6 q superfosfatu. Prócz tego należy pamiętać, że odchody ludzkie zawierają oprócz podanych w nagłówku składników, inne jeszcze, również bardzo cenne składniki, np.: potas, a najważniejsze, że i dużo części organicznych, które stanowią nadzwyczaj bogatą pożywkę dla rozwoju bakterij pożytecznych dla rolnictwa.

Tem się też tłumaczy, że rolnicy, przejeżdżając koło większych miast i widząc, że ogrodnicy nawet na piasku mają ładne urodzaje, powiadają: „a bo wożą beczki z miasta”, a ktoś broni gospodarzowi na wsi ciuć owe „złoto beczkowe” i mieć również piękne plony. Czy to trudno?

Wacław Kraszewski.

Ciekawe cyfry

W czasach, kiedy jesteśmy przygnębieni niskimi cenami na ziemiopłody, a jednak musimy gospodarstwo pchać, nie zaniedbując **koniecznych** nakładów, wszystko to, co daje większą pewność zwrotu wyłożonych pieniędzy, musi nas zarazem i mocniej interesować. A do takich koniecznych nakładów należą nakłady na **nawozy pomocnicze**, o ile są umiejętnie, oszczędnie i z namysłem stosowane. O tem już była mowa niejednokrotnie w naszym piśmie i chyba nie znajdzie się taki z grona światlejszych rolników, któryby nie uznawał nawozów, o ile o ich skuteczności został przekonany, a opłacalność ocenił, osiągając niejednokrotnie poważne zyski z ich stosowania. To też mając przed oczyma wykazy z doświadczeń, wykonanych w roku zeszłym z **fosforytami rachowskimi** przez wydział produkcji rolnej śląskiej izby rolniczej, gdzie zachodzi wypadek owej wysokiej opłacalności fosforytów, uważam za wskazane wykazy te podać do wiadomości, by nasi czytelnicy mogli się przekonać, na podstawie podanych cyfr, jak często można, przy trafnem użyciu jakiegoś nawozu znacznie podnieść wysokość plonów.

Cyfry, dotyczące doświadczeń z burakami i ziemniakami w liczbie kilkunastu sprawozdań, są co do wysokiej opłacalności **fosforytów** prawie jednobrzmiące — wszakże, nie chcąc obarczać uwagi czytelników nadmiernie, przytaczam tylko trzy, wzięte na wrywki, to znaczy, nie jakieś najbardziej jaskrawe, ale przeciętne. Plony są obliczone w stosunku hektara.

Doświadczenie z burakami w miejscowości Jasienica, w powiecie bielskim. Gleba: szarówka; podglebie: glina (drenowane w 27-28 roku zimą); przedplon: owies po pszenicy; na owies dany był azotniak pogłównie 100 kg na ha; obornik ostatni w 1924 r. Pod buraki — obornik zaorany w 1928 r., a częściowo wczesną wiosną 29-go roku.

Jak łąki i pastwiska uprawiać należy dowiesz się z książek: **M. Rożański „Uprawa łąk i pastwisk”**, cena zł. 2,20.

Wynik doświadczenia:

Nr. poletka	Nawożenie na ha w kg.	Plon kłębów z ha w kwint.
1	100 kg. soli amon. — 400 kg. kainitu	398
2	100 " " " 200 " " 200 kg. superfos.	408
3	100 " " " 400 " " 200 kg. mącz. fos. rachowskiej	410
4	100 " " " 400 " " 400 " "	444

Doświadczenie z burakami w miejscowości Skrbeńsko, w powiecie rybnickim. Gleba: glina ciężka — drenowana; przedplon: koniczyna na oborniku w 1926 roku.

Wynik doświadczenia:

Nr. poletka	Nawożenie na ha w kg.	Plon kłębów z ha w kwint.
1	100 kg. soli amon. 400 kg. kainitu	500
2	100 " " " 200 " " 200 kg. superfos.	560
3	100 " " " 400 " " 200 " mącz. fos. rachowskiej	605
4	100 " " " 400 " " 400 " "	702

Doświadczenie z ziemniakami w miejscowości Kobielica, w pow. pszczyńskim. Gleba: piasek, podglebie: żółty piasek. Przedplon: żyto na oborniku, pod które dano 400 kg tomasyny i 200 kg kainitu.

Wynik doświadczenia:

Nr. poletka	Nawożenie na ha w kg	Plon bulw z ha w kwintal.
1	130 kg. azotn — 200 kg. soli potas.	214
2	130 " " 200 " " 200 kg superfos	236
3	130 " " 200 " " 200 kg mącz. fosf. rachowskiej	240
4	130 c " 200 " " 400 kg. mącz. fosf. rach. wskiej.	281

Jeżeli się tym cyfrom przypatrzymy i zrobimy mały rachunek opłacalności, to, pomijając inne stosowane w tych doświadczeniach nawozy i ich wpływ dodatni, uderzy nas szczególnie wysoka opłacalność zwiększonej z 200 kg. na 400 kg. dawki **mączki fosforytowej**. W doświadczeniu bowiem z ziemniakami, za owe 200 kg. zwiększonej dawki nawozu, która kosztowała około 20-tu złotych, uzyskano 40 korcy ziemniaków, a w doświadczeniu zaś z burakami — 34 korce (na ziemi słabszej i na owsisku), podczas gdy na mocniejszej, gliniastej ziemi, po dobrej widać koniczynie, aż 100 kwintali za 20 złotych zebrano. Są to wyniki dobre i przy cenach nawet jeszcze niższych za burak i ziemniak, niż dziś się praktykują, możnaby dobry interes robić na fosforytowem nawożeniu. Oczywiście, doświadczenie to — jako jednoroczne — nie może dać gwarancji, że już możemy być pewni tak wybitnego wpływu fosforytów na wydajność omawianych ziemiopłodów w inne lata. Zresztą musimy zdać so-

bie sprawę i z tego, że warunki klimatyczne, a zwłaszcza obfitość opadów, jest na Śląsku większa, niż w województwach centralnych. Z tego jednak bynajmniej nie wynika, by w tych innych województwach miały fosforyty nie dawać rezultatów korzystnych i choćby w połowie dały mniejszą zwyżkę pło-
nów, to i tak będzie bardzo dobrze. A o tem — trzeba się przekonać, trzeba doświadczać, a nie odnosić się z obojętnością i lekceważeniem do nawo-
zu, który jest jednym z tańszych, a przytem naszym polskim, a nie sprowadzanym z dalekiego świata.

Jest jedno jeszcze ciekawe, gdy się te wyniki przegląda, że doświadczenia robione były z **ziemniakami** i z **burakami**. Toż to są rośliny najmniej chybą właściwe do doświadczeń z nawozem trudno rozpuszczalnym, jakim jest mączka fosforytowa! A jednak rezultat otrzymano dobry.

Coprawda, to już w Anglii robiono doświadczenia, z brukwią, które wypadło b. korzystnie dla fosforytów, ale tłumaczyliśmy sobie, że Anglija ma morski klimat, a że więc tam coś innego... ale w Polsce? — Toć jeszcze słyszymy opinię, że nawet pod owies, na łąki, pod koniczynę, na ziemiach nieco kwasowych, fosforyty nie są pewne co do opłacalności, chociaż liczne doświadczenia, najprzód wazonowe, a potem i polowe wykazały, że się dobrze opłacają, byle oczywiście nie było za-
sucho, bo zresztą w susze to i najlepszy nawóz fosforowy, jakim jest superfosfat, nie wiele poradzi. Szczegóły, dotyczące fosforytów, podałem w Kalendarzy Gospodarskim na rok bieżący, więc nie będę tej sprawy dalej rozwijał, zresztą, przytaczając wyżej owe „ciekawe cyfry”, chciałem tylko zwrócić uwagę czytelników, że jednak te nawozy sztuczne, do których się dziś ludzie z jeżem nastawiają, warte są badania i przeprowadzenia z niemi doświadczeń.

Fort. Starzyński.

Ani chwili głodówki

Łagodna zima ma się już ku końcowi. W wielu gospodarstwach wskutek zbyt grubego przykrycia kopców, okopowe mogą ulec częściowemu zepsuciu. Stosunkowo najmniej trwałe: marchew, brukiew i buraki winny być najpierw spasane. Niebezpieczeństwo zepsucia grozi jednak i ziemniakom. Karmienie nadpsutemi ziemniakami przy stosowaniu większych dawek mogłyby spowodować poważniejsze zaburzenia żołądkowe, połączone ze spadkiem produkcji mleka. Z tego względu należy jak najstaranniej zgnięte ziemniaki usuwać. Najszybciej i najdokładniej daje się to zrobić przez wstrząsanie ziemniakami w plecionym koszu, zanurzonym w wodzie. Część zgnilizny zabiera woda, resztę z łatwością da się odrzucić, z grubsza przebierając, gdyż po wypłukaniu ziemniaki nadpsute będzie można odróżnić od zdrowych.

Ziemniaki płókanę krowa łatwiej połyka, jednakże w celu pewniejszego zabezpieczenia jej od udławień, lepiej będzie ziemniaki zlekka przesiekać.

Nadmiar ziemniaków może być po przebraniu zakiszony, lub ususzony.

Najłatwiejszymi do przechowania są wszelkie

kiszonki. Jeśli więc kto posiada kiszonki, nie powinien się śpieszyć z ich spasaniem, zachowując je na później. Dobrze przechowane kiszonki z powodzeniem mogą być skarmiane przez całe lato, a nawet można je pozostawić do następnego roku.

Trzeba jednak dużą uwagę zwracać na stan kopców, z zadołowaną kisonką, zasypując i ubijając wszelkie szczeliny, jakie się ukażą na wiosnę.

Jednym ze szkodników dołów z kisonkami są kury, które, szukając robaków w pulchnej ziemi, grzebią nieraz bardzo głębokie dziury w kopcach, ułatwiając szkodliwy dostęp powietrza.

Większość gospodarstw drobnych niestety nietylko nie posiada nadmiaru okopowych, lecz nawet odczuwa ich duży brak na wiosnę. To właśnie bywa przyczyną, że z niecierpliwością oczekiwane pastwisko bywa odrazu niszczone przez zbyt wczesne wypasy. Ten wielce niepożądany zwyczaj bywa praktykowany przedewszystkiem tam, gdzie istnieją wspólne pastwiska. Jednak niewłaściwie postępuje się i wówczas, gdy się ma niespożyte łąki i pastwiska, a pasie się na nich odrazu bez okresu przejściowego. Takie bowiem nagłe przeście może wywołać u mleczniejszych krów poważne spadki mleka. Należy zatem krowy stopniowo przyzwyczajać do paszy zielonej, wypędzając na pastwisko z początku na krótko, a potem co raz dłużej, lecz po uprzednim nakarmieniu w oborze.

Pastwisko łąkowe w naszych klimatycznych warunkach bardzo szybko traci swą wartość, tak że zazwyczaj od 15 lipca, zwłaszcza w upalniejsze lata, krowy zaczynają głodować.

Zaczyna się wtedy nie pastwisko, lecz prawdziwe **pastwienie** się nad krowami.

Nieraz już poruszaliśmy sprawę ciągłości żywienia i wiemy, jak wielkie straty dają nam takie głodówki. Częściowo ratuje nas koniczyna czerwona, którą najlepiej spasać, palikując bydło, przez co unika się trawienia koniczyny i zmniejsza się niebezpieczeństwo wzdęcia.

Bywają jednak w lecie okresy, kiedy oprócz bezwartościowego pastwiska nic z paszy zielonej nie będzie można dać krowom. W tych krytycznych okresach dużą pomocą będą właśnie kiszonki, które wraz z dodatkiem słomy i pasz treściwych pozwolą na jakie takie przeżywienie bydła. Niewielka jednak ilość gospodarstw ma jak dotąd do rozporządzenia dobrze przechowane kiszonki. Pozostałe gospodarstwa na okresy te muszą przygotowywać sobie paszę zieloną w postaci mieszanek zasadniczo z wyki i peluszeki z owsem (więcej wyki niż peluszeki).

Powstaje trudna do uogólnienia odpowiedź na pytanie, jaką powierzchnię i w jakim czasie należy zasiać. Zależnie od warunków klimatycznych i rodzaju gleby będziemy mieli dość duże wahania.

Przeciętnie na dobre wyżywienie jednej krowy przez miesiąc potrzeba około 50 prętów mieszanek. (1 mórg = 300 prętów). Trzy starsze jałówki liczą się za dwie krowy.

Mieszanek ta powinna być zasiana w paru terminach, w odstępach dwutygodniowych, abyśmy przez cały czas mogli ją mieć młodą i świeżą.

Niezmiernie ważną jest rzeczą, aby nie spasać mieszanek okwitniętych, w okresie kiedy już zaczynają drzewnieć. Są one wtedy mało wartościowe i krowy je niechętnie jedzą. W przeciwieństwie do

pastwiska, lepiej jest mieszankę spasać wcześniej, niż choć cokolwiek zapóźno.

Często się zdarza, że wskutek nienormalnego przebiegu pogody, mieszanki, siane w różnych terminach, prawie jednocześnie zaczynają dojrzewać.

Część mieszanki, której nie będziemy mogli spasać krowami przed zestarzeniem się, należy w porę skosić i ususzyć na siano.

Trzeba tu zaznaczyć, że wielu hodowców nie dokarmia krów paszą zieloną w lecie, przeznaczając za wiele na siano. Jest to poważnym błędem, gdyż wycieńczone krowy trudno potem doprowadzić do normalnego stanu, nawet bardzo forsownie je karmiąc. Dobre pastwisko wystarczy dla krowy, dając jej najwyżej 15—16 litrów mleka, dobre zaś zielonki i koniczyny do 10 — 12 litrów, gorsze pastwisko lub starszą zielonka często nawet za bytową paszę nie wystarcza.

Krowom, produkującym więcej mleka, niż wymienione ilości, należy się dodatek paszy treściwej w postaci otrąb pszennych po 400 gramów (1 funt) lub po 350 gramów śrót zbożowej za każdy litr mleka wyprodukowanego ponad ilość, wedle wartości pastwiska, lub paszy zielonej. W skład śróty zbożowej powinien wchodzić przeważnie owies, który, jak liczne doświadczenia wykazują, daje jak najlepsze rezultaty.

Trochę kłopotu możemy mieć z krowami i wczesną jesienią (wrzesień), kiedy to już zielonki brak, a do okopowych jeszcze daleko. Krowy wtedy najczęściej chodzą po ścierniskach (dobry rolnik zorze ściernisko zaraz po żniwach), a następnie przechodzą na pastwiska tegorocznych koniczyn lub seradeli. Tam, gdzie niema tych pasz, dużą pomocą może być koński zab, spaszany na zielono. Zaznaczam, że jest to pasza, zawierająca stosunkowo niewiele białka, odpowiadająca pod względem wartości odżywczej burakom, wymaga zatem uzupełnienia brakującego białka paszami treściwymi.

W gospodarstwach buraczanych następuje później okres spaszania liści świeżych, w nieburaczanych przechodzimy od razu na okopowe z dodatkiem pasz treściwych.

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa przygotowania odpowiedniej ilości okopowych na następny okres zimowy.

Każdy rolnik wie, mniej więcej, jakiej może się spodziewać wydajności buraków, czy ziemniaków z jednego morga w swoim gospodarstwie. Niech więc już teraz pomyśli o tem, ile zasiał buraków i zasadzić ziemniaków, aby dla jednej krowy przygotować na 210 dni okresu zimowego najmniej 40 — 50 q buraków, albo 20 — 25 q ziemniaków. Dla starszych cieląt i młodszej jałowizny najlepsza będzie marchew, zawierająca cenne składniki odżywcze i witaminy, powodujące dobre wyrastanie młodzieży.

Na jedną młodą sztukę przez okres zimowy wystarczy 15 — 20 q marchwi i buraków, gdyż na wiosnę z powodu szybszego psucia się marchwi, czy buraków przechodzimy na ziemniaki, co w obliczeniu potrzebnej ilości ziemniaków, należy mieć na uwadze. Niewielki dodatek marchwi wskazany jest również dla krów i dla koni.

Oto są najważniejsze uwagi, które podaje Czytelnikom, by stały się bodźcem do poprawy mocno zaniedbanego u nas żywienia.

Inż. J. Wilman.

Gdy pasieka budzi się ze snu

Kto chce znać dobrze stan swojej pasieki i dzięki temu pewnie, nie popełniając błędów, prowadzić ją przez cały rok, ten musi ciągle mieć ją na oku i zwracać na wszystko baczną uwagę. Jest to szczególnie ważne właśnie teraz, na wiosnę.

Pszczół przez całą zimę nie szczyszczą się, zatrzymując kał w grubej kiszeczce. Gdy jednak przychodzą już ciepłe, wiosenne dni, pszczoły wylatują z uli i opróżniają kiszeczki. W słoneczne przedpołudnie napełniają brzękiem cichą dotąd pasiekę. Nazywamy to pierwszym oblotem pszczoł, w czasie którego dobry bartnik powinien być bezwzględnie w pasiece i zwrócić uwagę na wszystkie pnienie.

Zwykle oblot ten ma miejsce w drugiej połowie marca, zresztą zależy to bardzo od pogody. W każdym jednak razie należy już teraz pamiętać o pasiece i w słoneczne, ciepłe dni zaglądać do niej, czy pszczoły nie ruszyły.

Normalnie wszystkie silniejsze, syte pszczoły oblatują się z wesołym brzękiem. Im więcej pszczoł wysypuje się z ula, tem pień ten jest silniejszy i, prawdopodobnie, lepiej zaopatrzony w miód. Czasem jednak zdarza się, że nawet silny rój nie oblatuje się pierwszego dnia i ul wygląda, jak wymarły. Wystarczy przecież zastukać mocno w przednią ścianę ula, koło wylotu, a pszczoły, o ile są naprawdę silne, wysypią się gromadnie.

Jeżeli na nasze zapukanie pszczoły odpowiedzą cicho i słabo, to znaczy, że są głodne; o ile zaś przeciagle, żałośnie zawyją, to zachodzi poważna obawa, że nie mają matki. Pnie te trzeba zapisać i przy pierwszej wizycie zwrócić na nie specjalną uwagę.

Ta pierwsza wizyta winna mieć miejsce zaraz nazajutrz po oblocie, o ile tylko pogoda dopisze. Wielu wprawdzie bartników jest przeciwnych tak wczesnemu zaglądaniu do gniazda. Uważają oni, że lepiej poczekać jeszcze tydzień, dwa, póki pogoda na dobre się nie ustali, a termometr nie pokaże 17 stopni C. Doświadczenie jednak uczy, że najczęściej po paru ciepłych dniach w końcu marca, czy w początkach kwietnia, przychodzi jakby powrotna fala zimna, która trwa nieraz i kilka tygodni. Zachodzi więc obawa, że pnie, pozostawione same sobie, nie przetrwają tego nowego okresu zimna. Często zdarza się, że pszczoły, które dobrze przezimowały, spadają w początkach kwietnia, gdyż zabrakło im miodu, lub też nie rozwijają się normalnie, gdyż mają za duże gniazdo.

O ile zatem termometr wskazuje powyżej 11° C, a dzień jest pogodny i słoneczny, to można i należy przystąpić do przeglądu pasieki bez obawy, że czerw się zaziębi. Rzecz zrozumiała, że nie będziemy rozbierać całkowicie gniazda, a poprzestaniemy na dość powierzchownym, bardzo szybkim przejrzaniu uli, a następnie gniazdo starannie ściśniemy i ciepło okryjemy. Zaglądając w ten sposób do gniazda, nie zrobimy krzywdy pszczołom, a, być może, uratujemy je od zagłady.

Otworzywszy ul, wyrzucamy przedewszystkiem siano, którem wypełniliśmy na jesieni przestrzeń między szczytowymi ścianami ula, a gniazdem. Następnie odsuwamy boczną poduszkę i uchylwszy górną, puszczaemy mocny kłęb dymu do gniazda. Po

odezwaniu się pszczoł poznajemy ich siłę. Jak zaznaczyliśmy wyżej, pszczoły głodne odpowiadają cicho, bezmatek długo zawyje; pień silny odezwie się głośno i krótko.

Teraz zdejmujemy górną poduszkę i uchylamy z jednego boku płótno. O ile na brzeźnych plastrach jest miód, to możemy być spokojni, że pszczoły mają jeszcze dostateczne zapasy. W takim razie wystarczy podmieść staranie ul: w tym celu podnosimy klapkę zatworku i przy pomocy skrobaczki i skrzydła wyciągamy z pod gniazda spadłe pszczoły i śmiecie. Jest to o tyle ważne, że na wiosnę zaczyna również rozwijać się w zmożonym tempie motylca, szkodnik pszczeli, który osłabia pszczoły, a słabsze zgubić nawet może.

Następnie gniazdo starannie otulamy poduszkami i pozostawiamy je w spokoju aż do chwili, gdy zrobi się zupełnie ciepło i gdy będziemy mogli spokojnie rozebrać całe gniazdo.

O ile jednak, podniósłszy płótno, nie zauważymy miodu na pierwszych plastrach, a następnie nie znajdziemy go również na brzeźnych ramkach z drugiej strony gniazda, to zachodzi obawa, że pszczoły nie mają zupełnie miodu, bo skoro go niema na bocznych plastrach, to tem bardziej będą puste plastry środkowe, na których pszczoły zgromadziły się w kłęb na jesieni. Rój taki, nie zwlekając, należy bezwzględnie podkarmić.

Do podkarmiania wiosennego najodpowiedniejszy byłby — ze względu na wychów czerw — miód, ale musiałby to być miód bezwzględnie pewny, czysty i niesfermentowany. O ile takiego nie mamy, to zamiast używać miód kupny, co do którego nigdy nie możemy być pewni, czy jest czysty, a przede wszystkim, czy nie jest zarażony zgnilcem, lepiej jest podkarmić pszczoły syropem z cukru. Syrop robimy gęsty: na 5 kilo cukru dajemy 3 litry wody, przyczem dosypujemy z pół garstki soli, która chroni od fermentacji. O ile dajemy miód, to rozpuszczamy go lekko na ogniu i dolewamy trochę wody: na 1 kilo miodu pół szklanki wody.

Do podkarmiania o tej porze należy używać górnych podkarmiaczek, a to z dwóch względów, a mianowicie:

- 1) pszczoły chętniej idą po pokarm w górę gniazda, gdzie jest ciepło,
- 2) podkarmiaczki górne można pozostawiać w ulu na dzień bez obawy wywołania tem napadu sąsiednich rojów.

O ile nie mamy górnych podkarmiaczek, to naturalnie musimy użyć dolne, wstawiane pod gniazdo, ale w takim razie należy dawać syrop gorący, gdyż tylko wtedy pszczoły, ogrzane parą, zejść i wybiorą pokarm. Ponadto podkarmiaczki dolne trzeba bezwzględnie wyjmować zrana, a dawać przed samym zachodem słońca.

Na wiosnę nie można podkarmiać małymi dawkami, gdyż mogłoby to wywołać u pszczoł błędne przekonanie, że pożytek w polu już się rozpoczął. To znów pociągnęłoby przedwczesne wylatywanie pszczoł z ula i liczne ich marnowanie się na zimnie. Przeciętny rój może wybrać w ciągu nocy 1 — 2 kilo miodu, względnie syropu i tyle należy mu poddawać za każdym razem.

Podkarmiając pszczoły, należy jeszcze pamiętać o jednym: pszczoły w okresie zimowym jedzą bardzo mało, zaledwie do 800 gr. miesięcznie. Na wiosnę jednak, gdy matka zaczyna czerwieć na dobre i pszczoły muszą karmić młode pokolenie i wytwarzać dla niego wyższą temperaturę w ulu, spożycie miodu ogromnie wzrasta tak, iż w przeciągu kilku wiosennych tygodni, do czasu kwitnienia sadów, silny rój zje do 10 kilo miodu i tyle też musi mieć go w gnieździe.

Rój dla wychovu czerwii musi mieć bardzo ciepło, cieplej nawet, niż w zimie, gdy trwał w półśnie. Z tego też względu powinniśmy, o ile naturalnie jest dość ciepło i zupełnie pogodnie, wyjąć prędko 1 2 plastry puste (bez miodu i czerwii), najczęściej drugie, trzecie od brzegu. Tu jednak trzeba jeszcze raz zaznaczyć, że takie rozbieganie gniazda musi być wykonane bardzo szybko i zrećźnie. W przeciwnym razie lepiej zostawić wszystkie ramki, a tylko gniazdo okryć bardzo starannie poduszkami.

Czasami jednak rój jest tak słaby, że obsiada zaledwie 2 — 3 ramki. Wtedy nie można się wahać i zwlekać, a należy rój ten połączyć z innym równie słabym.

Łączenie pni na wiosnę jest tem łatwiejsze, że pszczoły nie zdążyły jeszcze zapoznać się z okolicą po zimowym spoczynku. Dzięki temu można łączyć nawet dwa daleko od siebie stojące pnie bez obawy, aby pszczoły błakały się i gubiły.

Łączenia jednak nie można teraz przeprowadzać na dworze, gdyż jest jeszcze stanowczo za zimno na rozbieganie i przenoszenie gniazda. Obydwa też ule trzeba wnieść do chłodnej izby i tu je ze sobą łączymy.

O ile obydwie łączone roje mają matkę, co poznamy po obecności czerwii, to trzeba jedną z nich usunąć. Bartnik, prowadzący zapisy pszczelarskie, będzie wiedział, która matka jest lepsza, i usunie gorszą. Jeżeli jednak, jak to się przeważnie zdarza, pszczelarz nie robi notatek, to o jakości matek orientuje się z wyglądu czerwii. Lepszą matkę, którą pozostawiamy, lepiej również wyszukać i zamknąć w klateczce dla uchronienia jej przed pszczołami obcego roju.

Samo łączenie polega na tem, że plastry z pszczołami osieroconego pnia przenosimy do ula, w którym matka została, a resztę pszczoł z dna i ścian ula zbieramy czerpakiem. Ponieważ jednak tak złożone gniazdo byłoby za duże, więc wycofujemy wszystkie puste plastry bez czerwii i miodu tak, aby pozostało 5 — 6 plastrów.

W razie potrzeby połączone roje należy podkarmić, a gdy po paru dniach pszczoły się uspokoją, matkę z klateczki wypuścić, gniazdo starannie okryć poduszkami i ul wynieść na miejsce silniejszego; pusty ul wynieść zupełnie z pasieki.

W ciągu tych paru dni, gdy ul stoi w izbie, wyloty lepiej trzymać zasiatkowane, aby pszczoły nie rozchodziły się po izbie.

W związku z wiosennymi robotami w pasiece na jedno jeszcze należy zwrócić uwagę: wymiotków z ula, spadłych pszczoł i t. p., nie można pod żadnym pozorem rozrzucać na ziemi w pasiece. Jest to ważne chociażby z tego względu, że w zmiotkach tych znajduje się zawsze sporo miodu, który jest przynętą dla mrówek i skłania je do zakładania mrowisk u podnóża ula. Z czasem drobnymi szczelinami prze-

dostają się mrówki do wnętrza ula, zagospodarowują się w gnieździe i nieraz tak uprzykrzą się pszczołom, że te, znękanie niemilem sąsiedztwem, opuszczają zupełnie ul.

Poza tem wyrzucanie zmiotek na ziemię, rozlewanie miodu może wywołać rabunek pszczoł, a tego należy unikać.

C. Karczewska.

Z PRAKTYKI ROLNICZEJ

JESZCZE O SOI.

Poruszony uwagami o uprawie soi p. Połgowski-go w N-rze 6 „Przewodnika Gosp.” — pragnę i ja parę słów o moich doświadczeniach z tą rośliną napisać.

Podobnie jak p. Połgowski, w roku 1928 sprowadziliśmy na próbę z firmy „Plantifac” 200 gr. soi. Po podziale otrzymałem około 60 ziarn soi: 40 mniejszych i 20 większych.

Posadziłem je 20 maja na poletku w drugim roku po nawozie, gleba glina, dałem odległość 20 cm w rzędach i 30 cm rząd od rzędu. Przed sadzeniem sypnąłem kilka garści gazu wapiennego i wymieszałem dokładnie z ziemią. Po 10 dniach, t. j. 1-go czerwca, soja skielkowała, 3-go czerwca temperatura spadła do 3 stopni poniżej zera. Soi to prawie nie zaszkodziło, choć fasola, posadzona jednocześnie przepadła. Przez pierwsze dwa miesiące soja rosła słabo, mimo podlewania.

Po lepszym wyrośnięciu zauważyłem, że rośliny pochodzące z większych ziarn są okazalsze, z liśćmi barwy ciemno - zielonej; pochodzące z mniejszych ziarn przedstawiały się skromniej z liśćmi barwy blade - zielonej, mniejszami żółtawe.

Mniej więcej w początkach września soja, pochodząca z ziarenek mniejszych, zakwitła, wydając ku końcowi tegoż miesiąca dużo strączków, po 2—3 ziarna w każdym. Strączki dolne dojrzały prędzej i były dorodniejsze, a że przymrozki wiele jej nie zaszkodziły sprzątnąłem całkowicie dojrzałą około 10 października.

Soja, pochodząca z ziarn większych zakwitła ku końcowi września i mimo ładnego wyrośnięcia strączków nie osadziła, na przymrozki okazała się bardzo wrażliwa.

W roku 1929 posadziłem więcej soi w warunkach glebowych podobnych jak w r. 1928, na 2-ch poletkach: 1-sze bez żadnych nawozów, przedplon żyto, pod które dany był półobornik z dodatkiem superfosfatu, wystawa słoneczna, na górze pochyłej ku południowi; 2-gie poletko na półkompoście, przedplon mieszanka, położenie niskie przy łące. Sadzenie podobnie jak w r. 1928, t. j. około 20 maja. Soja rozwijała się świetnie i w tym roku zakwitła ku końcowi sierpnia. Na 1-em poletku b. wybujała, strąki jednak osadziła, na 2-em wyrosła mniejsza z powodu braku pokarmów i suszy; będąc jednak więcej wystawiona na słońce, strąki osadziła dorodniejsze. Dojrzała całkowicie w pierwszych dniach października, mimo przymrozków. Ziarno okazało się dorodniejsze niż w r. 1928. Zebrałem po omłóceniu około 5-ku kg.

Jak z pobieżnego opisu wynika, szczegółowych doświadczeń nie przeprowadziłem, jednak z wyników dwuletnich jestem zupełnie zadowolony. I o ile mi warunki pozwolą, będę ją uprawiał na większą

skalę, tem bardziej, że soja posiada zdolność do przystosowania się do klimatu.

Chcąc do prób z soją zachęcić innych, postanowiłem tym, którzy się zgłoszą, rozesłać 20 paczek po 100 gramów, za zwrotem kosztów opakowania i przesyłki za zaliczeniem pocztowym.

Władysław Wójcik

Sokolniki, p-ta Lelów,
woj. kieleckie.

DOŚWIADCZENIE Z ZIEMNIAKAMI.

Nie znając roli pod względem jej potrzeb nawozowych, a uważając, że podawane w pismach rolniczych i broszurach, normy nawozowe nie mogą być dla mnie miarodajne, lecz że trzeba prowadzić zarazem kalkulacje opłacalności, założyłem z wiosną w r. ub. poletka doświadczenia — nawozowe pod ziemniaki.

Wybrany więc został w polu ziemniaczanym kawałek pola równy, o jednolitej glebie, (naogół glebę mam gliniastą - piaszczystą o podglebiu gliniastym), na którym wytyczono 4 poletka, każde o powierzchni 100 mtr. kwadr. Poletka rozdzielone były 1/2 metrowymi przedziałami w celu zabezpieczenia się przed oddziaływaniem nawozów z jednych poletek na drugie.

Przedplonem na całym polu był owies, po którym na jesieni pole zaorano, a z wiosną rola została zabronowana, poczem wywieziono nawóz w ilości 50 wozów w stosunku ha. i przyorano. Na kołkach po rogach poletek umieszczono tabliczki z Nr. Nr. poletek.

W dni 5 po przyoraniu nawozu rozsiano na poletku I i II azotniak, przykrywając go jeszcze grabiami, — po następnych 5 dniach rozsiewano na poletkach I, II i III superfosfat i sole potasowe i przykryto również grabiami, zwałowano i wysadzono ziemniaki pod łopatę w kwadrat 50X50 cm. Zasadzono ziemniaki Silesia. Na każdym poletku wypadło po 200 sadzonek. Ziemniaki zostały wybrane możliwie tej samej wielkości, zdrowe z dobrze wyznaczonymi kiełkami.

Wschody były pełne, miejsc pustych nie było. Obserwacja w czasie rozwoju wykazała, że nać na poletku I i II była obfita, a ulistnienie ciemne, jędrne, zaś na poletku III mniej wyrosły, a nać była jaśniejszego koloru; na poletku IV nać była znacznie słabsza, ulistnienie jasne podobne do ulistnienia całego pola, które było na oborniku, bez nawozów pomocniczych.

Po wzejściu ziemniaków zastosowano ręczne motykowanie, następnie pogłębianie głęboszem

między rzędami i trzykrotne wysokie obredlanie, tak, jak na reszcie pola. Ziemniaki na poletkach przez cały okres wzrostu wolne były od chwastów, rola niezaskorupiała. Dnia 19 paźdz. ziemniaki wykopano i z każdego poletka oddzielnie zważano.

Rezultaty były następujące:

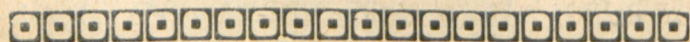
Poletko	Nawożenie w stosunku ha	Plon kłę- bów z ha w q	Nadwyżka kłębów z ha w q	Koszt nawo- zów na ha w zł.	100 kg. ziem- niaków z nadwyżki kosztowało zł.
I	Obornik 400 kg. superfosfatu 300 „ soli potasowej 150 „ azotniaku	210	107	223	2.18
II	Obornik 300 kg. soli potasowej 150 „ azotniaku	209	106	141	1.33
III	Obornik 400 kg. superfosfatu 300 „ soli potasowej	166	103	154	2.44
IV	Obornik bez nawozów pomocn.	103	—	—	—

Nawozy sztuczne według rachunku Syn. Rol. w Baranowiczach.

Z dokonanych doświadczeń wynika, że poletko II dało na tej ziemi najwyższy zysk, ponieważ wartość pieniężna wysianych nawozów jest mniejsza, niż na poletku I. Najmniejszy zysk wypadł na polu II, ale jeszcze przy cenie 3 złotych za ziemniaki, nawozy się opłaciły.

A. Zbyszewski.

Ulanowszczyzna.



Z różnych stron

ZWYCIĘŻYMY CZY NIE.

Wiele pisze się w „Przewodniku Gospodarskim” o klęsce, o tych chudych latach rolnictwa. Między innymi mówi się, by nie zmniejszać produkcji, bo... w przyszłości może być źle, jeśli zboże podrożeje, a my go nie będziemy mieli. Dużo ludzi pisze o takim, lub innym sposobie polepszenia gospodarki rolnej, lecz dotąd nikt jeszcze nie powiedział, że zboże, czy inne ziemiopłody napewno podrożeją. U nas na wsi mówi się, by produkować mało, to zboże będzie droższe. Słyszysz się często takie zdania: na co tyle pracy nad podniesieniem warsztatów rolnych, niech zboża będzie mniej, to lepiej zań będą płacili.

Ja jednak myślę, że jeśli wszystkimi siłami, na jakie nas tylko stać, będziemy produkować jak najwięcej, to zawsze będziemy mieli coś do sprzedania i nie tak schudniemy, niż gdybyśmy mieli mało, bo już i tak było, że mieliśmy zboża dużo, a pomimo to płaciło dobrze. Dziś dzieje się nam rolnikom wielka krzywda: w r. 1929 z 22 morgów zapłaciłem podatków ogółem na sumę 192 zł. 49 gr., w tem skarbowego 53 zł. 86 gr., samorządowego 138 zł. 63 gr., (pomijam niezapłacony podatek dochodowy i opłatę za świa-

dectwa i targowicę miejską około 70 zł.), na co trzeba było sprzedać 12 q żyta. A czy to tylko podatki są do płacenia? Chcąc to 22 morgowe gospodarstwo jako tako poprowadzić, trzeba w nie włożyć co roku 1000 zł. na najrozmaitsze statki mniejsze, lub większe na ich kupno, lub reperację, drugi 1000 zł. na artykuły codziennej potrzeby. A skąd wziąć tyle pieniędzy, gdy o żyto nie zapyta się nawet żaden żydżina. Jeśli się o tem wszystkiem pomyśli, to wprost rozpacz ima się rolnika i chyba tylko niemy nie krzyczy ratunku.

Rolnik na kilkomorgowym gospodarstwie wychowuje kilkoro dzieci, a choćby w obecnych czasach chciał je lepiej odżywiać i stworzyć im jakie takie warunki bytu, — to nie może, musi się bowiem na każdym kroku oszczędzać; żyje jak najbiedniej: co dzień odtłuszczone mleko, a na 2 tygodnie na 7 osób 1 kg. tłuszczu — oto i cała omasta. Czy w takich warunkach wychowamy dzieci zdrowe, czy nie wyrosną na mazgai. A p. Restorffowa powiada, że mazgaje nie należą do świata i słusznie. Ale trzeba przecież wziąć pod uwagę i obecne położenie wsi, bo w stosunku do nas, rolników mówić tak bez uwzględnienia obecnych warunków nie można.

Wzywam wszystkich rolników, by produkowali jak najwięcej i najlepiej, aby choć rolnik lepiej się mógł odżywiać, lepiej się czuł i lepiej mógł pracować!

Czy my, rolnicy, strajkowaliśmy kiedy, czy żądaliśmy ośmiogodzinnego dnia pracy? Nie! my jesteśmy pokorni i wbrew przysłowiu, że pokorne ciebie dwie matki ssie, nie ssiemy ani jednej, pracujemy — nie 8, lecz i 18 godzin na dobę, bo tak potrzeba, tego wymaga interes gospodarki rolnej i gospodarki państwowej, ale żądamy zrozumienia naszej sytuacji, naszych interesów, a nie przestaniemy nadal pracować. Jest nas dużo, bo około 70% całej ludności i w dzisiejszych ciężkich czasach milczymy i z wysiłkiem pracujemy, a przez tę pracę jesteśmy najlepszymi synami Ojczyzny i nie wypada nam podnosić krzyku, nie wypada próżnować, trzeba jeno pracować, by odpowiedzieć celowi i wołać razem z polskim poetą Asnykiem:

Nie pomogą próżne żale
ból swój Boгу trza polecić,
a samemu zaś wytrwale
trzeba naprzód iść i świecić.

Hipolit Major z Siedleckiego.

Z POWIATU PRZASNYSKIEGO.

Niejednokrotnie redakcja „Przewodnika” nawoływała, aby czytelnicy dla ogólnego rozwoju rolnictwa pisali listy z wyrażeniem myśli i zdania swego; pierwszy raz biorę pióro do ręki, aby napisać, lecz nasuwa mi się pytanie, co mam pisać, ażeby trafiła myśl do myśli, serce do serca, a rada do czynu. Nie będę się rozpisywał o kryzysie rolniczym, bo on jest aż nadto znany każdemu gospodarzowi, nie będę opisywał skarg i rozpacz rolników, bo na to za mało byłoby miejsca w „Przewodniku”, napiszę, że przez wieś rolnicze idzie głos smutny i rzewny, że przy takich warunkach zginą rolnicy, a z nimi cały kraj. A że tak jest świadczą o tem walące się w przepaść gospodarstwa pod naciskiem ciężarów finansowych. Cóż my na to, rolnicy? Czy mamy stać bezczynnie, czy zdać się na pastwę losu, czy też szukać przyczyn takiego stanu? Przy wyszukiwaniu ich

przypadłaby ci, rolniku, wina wielka, wina straszna, tak, że nie będą ci policzone twe prace, trudy i znoje, a za twe winy przeklną duszę i ciało i dzieci twe, a historia kraju na czarnych kartach wyryje zgubę ojczyzny z winy naszej, rolnicy.

Wina ta polega na tem, że zamało dbamy o oświatę rolniczą, zamało dbamy o naszą organizację rolniczą, która zapewniłaby lepszą przyszłość całemu krajowi i młodemu pokoleniu. Nie, my rolnicy, rąk swych nie opuszczaliśmy, przeżywalismy różne złe chwile i wytrzymaliśmy, wytrzymamy i teraz, tylko musimy wyteżyć siły swe w pracy umysłowej, potrzebnej do podniesienia dobrobytu naszych gospodarstw, a przez to i kraju całego. A więc do czynu, rolnicy; z młodych, kto tylko może do szkół rolniczych, a reszta do kółek rolniczych. A w nich praca żywa.

Zabłyśła nam już lepsza przyszłość, bo oto parę odrębnych organizacji rolniczych połączyło się w jedno Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych, rozpoczynając pracę żywą, łączącą wszystkich rolników w kółkach rolniczych. Od ciebie zależy, gospodarzu, lepsza przyszłość, jeżeli staniesz do szeregów organizacji. Kółko rolnicze nie jest to żadna nowość, którejby wierzyć nie można było; świadczą o tem inne narody, zawdzięczające swój dobrobyt w znacznej mierze tym właśnie kółkom rolniczym; a i w naszym kraju owoce tej pracy mogą być przykładem. Nie będę się rozpisywał o ich działalności na łamach „Przewodnika” — często się to spotyka. Ale opiszę, jako naoczny świadek, co zrobiło kółko rolnicze, czynne przez parę lat powojennych we wsi Czernice-Borowe, w powiecie przasnyskim.

Kółko to liczy 30 członków. W skład kółka wchodzi sami tylko drobni rolnicy. Korzystają oni z pomocy O. T. O. i K. R. w Przasnyszu. Członkowie kółka korzystają ze wspólnych rad, udzielanych na zebraniach i z pism rolniczych, doprowadzili ziemie swe do kultury, pozaprowadzali płodozmiany, obsiewają doborowymi odmianami zbóż ozimych i jarych, a w bieżącym roku cztery gospodarstwa przystąpiły do konkursu, ogłoszonego przez O.T.O. i K.R. Do wspólnego użytku kupili tryjer do czyszczenia zboża, szufłę amerykańską i bronę łkową. Powstało w kółku 6 spółek maszynowych, które posprowadzały narzędzia: siewniki rzędowe, wały Kambela, wały pierścieniowe, siewniki do nawozów sztucznych i t.d.

Zorganizowano również Koło Gospodyń Wiejskich. Członkowie asekurują swe mienie od ognia i gradobicia, a dla ratunku w razie ognia zorganizowali straż ogniową, która na konkursie okręgu przasnyskiego wszystkich straży, otrzymała pierwszą nagrodę za sprawną służbę. Rozumiejąc zaś potrzebę wiedzy rolniczej, wysyłają synów swych do szkoły rolniczej w Rudzie. Członkowie kółka w liczbie 12 zwiedzili Wystawę Poznańską, a obecnie kilku zapisało się na wycieczkę rolniczą do Danii.

Członkowie, radząc na zebraniach swych o polepszeniu produkcji gospodarczej, postanowili szczególnie nacisk położyć na hodowlę krów mlecznych i trzody chlewnej. Przy poparciu dyrektora szkoły rolniczej w Rudzie powstała mleczarnia, obecnie istniejąca w Przasnyszu, rozwijająca się pomyślnie. Członkowie, widząc, jak niemożliwe są korespon-

dencje pocztowe z powodu oddalenia od miasta i gminy, postarali się u władz pocztowych o otwarcie agencji pocztowej we wsi Czernice-Borowe. Kółko zaofiarowało dla niej lokal, światło i opał.

Członkowie kółka mieszkają na terenie powiatu najbardziej zniszczonego przez wojnę. Czując ogromny brak kapitału i wyzysk lichwy, postanowili jej zapobiec. W tym celu w maju 1924 r. wśród członków kółka powstaje myśl założenia banku spółdzielczego.

Mimo opozycyjnych głosów, organizatorzy nie zrazili się i przy pomocy grona ludzi dobrej woli przystąpiono do wykonania projektu. W sierpniu 1924 roku powstała spółdzielnia kredytowa pod nazwą Bank Spółdzielczy w Przasnyszu, rozpoczynając swą działalność z 360 zł. funduszem udziałowym, 55 zł. zapasowym i przy pierwszych wkładach 400 zł. Bank ten cieszy się wielkiem powodzeniem ku pożytkowi okolicy. Liczy obecnie zgórą 1000 członków, zamykając bilans w dniu 31 grudnia 1929 roku sumą niemal jednego miliona zł.

Widać z tego wszystkiego, że nawet małemi siłami, byle wspólnie i razem, byle z myślą o przyszłości — wiele można dokonać, jeśli członków kółka ożywia zapał do pracy i chęć pracy dla ogółu. Nieliczne kółko nasze w Czernicach - Borowych znacznie pomogło członkom swym w ich gospodarce, poprawiło ich stan majątkowy, a nawet dało inicjatywę założenia mleczarni i Banku Spółdzielczego, które później objęły swą działalnością i wpływami szerokie rzesze rolników całego powiatu, pracując dla dobra ogółu.

D. Pszczółkowski.



Wskazówki podręczne

SADZENIE WIERZBY KOSZYKARSKIEJ.

Regulówka, lub głęboka orka wykonana pod wiklinę jesienią winna być jak najwcześniej na wiosnę zawleczonea. Włoka, czy brona zniszczy też tworzącą się skorupę i zapobiegnie traceniu cennej wilgoci zimowej.

Gdybyśmy zauważyli, że rola zbyt zleżała się i zessała, to wskazanem będzie przed sadzeniem wierzby spulchnić pole wzdłuż i w poprzek kultywatorom, a nawet w niektórych wypadkach płytko. podorać. Po zbronowaniu, a więc i wyrównaniu roli, przystępujemy do wyznaczenia kwater; najlepiej je wyznaczyć zapomocą węgielnicy i tyczek, a następnie odorać linje graniczne plugiem.

Rozmiar kwater, o ile plantacja ma być na większej powierzchni w przyszłości rozwijana najlepszy 50 x 100, lub 50 x 200 metrów. Między kwaterami musimy pozostawić drogi: w poprzek kwater 3-metrowe, wzdłuż kwater 4 metrowe.

Przystępujemy do sadzenia i w tym celu wyznaczamy linje zapomocą zwykłego znacznika o drewnianych zębach odpowiednio rozstawionych, lub mo-

zemy sadzić i pod sznur na którym zostały poznaczone odległości sadzonek w rzędzie.

Odległości sadzenia dla wierzyby koszykarskiej bywają stosowane różne, a najczęściej 50 x 20 cm., 60 x 15 i 70 x 10 cm. Wskazaniem jest gęste sadzenie wikliny, ale chodzi także o odpowiednie rozstawienie linii, by umożliwić obróbkę międzyrzędzi i czyste utrzymanie plantacji, co jest bardzo ważnym warunkiem wzorowego prowadzenia plantacji. Stosowałem dawniej odległość 50 x 20 cm., zauważyłem jednak, że jest to za gęste rozstawienie, wobec potrzeby dokładnego odczyszczania plantacji i przeszedłem na odległości 60 x 15 i 70 x 10.

W wypadku sadzenia 60x15 cm. potrzeba na 1 ha 110 tysięcy szt. sadzonek; w drugim wypadku 140 tysięcy.

Przy sadzeniu należy uważać, aby nie wtykać sadzonek odwrotnie, to jest oczkami na dół, gdyż wówczas wyrastają chorobliwe krzewy płaczące, które później giną i plantacja się przerzedza.

Sadzić można bez obawy zadzierania kory, wprost ręką do ziemi początkowo odmierzając po linii co 15 cm., a później nabrawszy wprawy—na oko. Głębokość sadzenia również nie jest bez znaczenia. Należy zwracać uwagę, by całą sadzonkę wtykać w ziemię, aby nietylko nie było jej widać nad powierzchnią, ale nawet by górny koniec sadzonki był nieco pokryty ziemią.

Sadzenie takie spowoduje, że szyjka korzeniowa krzewu wiklinowego i nasady pierwszych pędów wytworzą się w ziemi, a nie nad ziemią, co nam umożliwi wycinanie prętów nisko przy samej ziemi, a także dobre zabiżnianie się i bujny odrost prętów w następnych latach.

S. Chojecki.

OKREŚLENIE WAGI ZIARNA W/G POMIARÓW. (Zamiast odpowiedzi.)

Po omłocie zboże zsypujemy do spichrza wprost na gromadę, albo też do skrzyń. Zazwyczaj zsypujemy do spichrza zboże już odważone, albo też mierzone na korce. Gdybyśmy jednak tego nie zrobili, albo gdybyśmy bez miary brali zboże ze spichrza, pozostałą ilość określić możemy, albo ważąc, czy mierząc powtórnie, — wtedy dokładnie określimy ilość zboża, albo też gdy chodzi o mniejszą dokładność, możemy określić wagę ziarna w/g pomiarów. Obliczamy wpierw objętość ziarna w mtr. część. Robi się to w następujący sposób: zmierzyc miarą metryczną długość i szerokość skrzyni i wysokość gromady ziarna w skrzyni i przemnożyć przez siebie otrzymane trzy pomiary, będziemy mieli ilość metr. sześć. ziarna.

Jeśli zboże leży na gromadzie, to trzeba jej nadać formę prostokąta i powierzchnię wyrównać, a wysokość zmierzyc tak, jak w skrzyni; ażeby zaś zmierzyc długość gromady, należy zmierzyc dolny i górny brzeg, dodać do siebie oba wymiary i podzielić sumę na połowy. Owa połowa sumy górnego i dolnego brzegu będzie stanowiła średnią długość gromady zboża. Podobnie jak długość określamy i szerokość. Proste przemnożenie przez siebie długości, szerokości i wysokości określone miarą metryczną da nam ilość metr. sześć. ziarna na gromadzie.

Rzecz prosta obie szerokości gromady muszą być sobie równe, a także długość gromady z jednej i z drugiej strony musi być taka sama, a kąty gromady proste czyli pod „winkiel” wyprowadzone. Przytem powierzchnia gromady winna być równa, by wysokość gromady zboża była wszędzie jednakowa. Znając objętość zboża w metr. sześć., wagę jego obliczamy z wagi hektolitra, wiedząc, że 1 metr sześć. równa się 10 hektol. Waga hektolitra ziarna różnych roślin wynosi:

pszenicy	od 70 — 82 kg
żyta	„ 70 — 80 „
jęczmienia	„ 54 — 75 „
owsa	„ 40 — 60 „
kukurydzy	„ 70 — 80 „
prosa	„ 66 — 70 „
gryki	„ 60 — 65 „

Jak widzimy, waga hektolitra waha się w szerokich granicach, bowiem jedno żyto jest drobne i hektol. waży dużo, zaś hektol. grubego ziarna żyta waży mniej. To też należałoby u siebie przeprowadzić próbę i wyważyć kilka próbek hektolitrowych (1 hektolitr równa się 100 litrom).

Waga hektolitra zależy też od procentowej zawartości wody w ziarnie (np. żyto średnio zawiera 13% wody). Młócone zaraz po zbiorze zawiera więcej wody, zaś młócone w zimie po wypoceniu się zboża — mniej.

C. S.

CZAS W POLE.

Wiosna wyjątkowo sucha jak rzadko w którym roku. Schnie na gwałt! A tymczasem nie widać ruchu, pusto na polach, jakby rolnicy zasnęli, czy nie rozumieli, ile szkody wypływa z tego skazywania roli na silne parowanie z tych skromnych zapasów wilgoci, których potem żadną już uprawą, żadną sztuką nie zdobędą! Więc ruszajcie w pole z bronami i włókami! — bo wiadomo naogół, że nigdy na wiosnę deszczu nie bywa za dużo, zwłaszcza na piaskach.

F. St.

OSTRZEŻENIE

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy naszego wyrobu należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z marką fabryczną:

„Kogutek - Migreno - Nervosin”

Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu.

Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uparczywie podobne naśladownictwa w ludzko podobnem do naszego opakowaniu.

Najlepiej żądać „Kogutek - Migreno - Nervosin” w naszym oryginalnem opakowaniu po 5 proszków w pudełku. Cena 75 groszy.

Osoby, dla których przyjęcie proszku przedstawia pewne trudności mogą proszek „Kogutek - Migreno - Nervosin” przyjmować w formie tabletki. Przy żądaniu tabletek naszego wyrobu należy wyraźnie żądać tabletek „Kogutek - Migreno - Nervosin” Gąseckiego.

248.44.1

PORADY GOSPODARSKIE

OSZCZĘDNOŚCI, ZŁOŻONE W B. ROSYJSKICH KASACH OSZCZĘDNOŚCI.

Pytanie Nr. 345. Brat mój, który zginął w czasie wojny światowej, posiadał w kasie oszczędności w Pietropawłowsku gub. mińskiej, 1.255 rubli. Obecnie książeczka na tę sumę jest w moim posiadaniu. Czy mógłbym odebrać te pieniądze, jak się o to starać?

Fr. Dąbrowski.

Odpowiedź Nr. 345. Należy złożyć książeczkę wraz z podaniem w departamencie likwidacyjnym min. skarbu w Warszawie (Rymarska 5). Do podania należy dołączyć również świadectwo śmierci brata. Uprzedzić przytem musimy, że obecnie nie ma żadnej pewności otrzymania należności, gdyż sprawy tego rodzaju są przedmiotem rokowań pomiędzy rządami naszym i rosyjskim.

A. D.

KOMASACJA.

Pytanie Nr. 346. We wsi naszej prowadzona jest komasacja. Początkowo projektowano rozparcelować na upełnorolnienie część folwarku Ner, ale okazało się to niemożliwe ze względu na to, że majątek ten nie podlegał obowiązkowi parcelacyjnemu, a dobrowolnie właściciel zgadzał się na parcelowanie nieodpowiednich na upełnorolnienie gruntów z pod lasu. Wobec tego komisarz ziemski proponował gospodarzom nabycie gruntów z innego, sąsiedniego folwarku. Na tę propozycję zgodzili się trzech gospodarze. Czy zrobili dobrze?

Gospodarz ze wsi Ner.

Odpowiedź Nr. 346. O ile grunty sąsiedniego folwarku nie są złe, a cena nie jest zbyt wysoka, to należy uznać, że ci 3-ej gospodarze postąpili dobrze, bo oczekiwanie na nabycie gruntów z folwarku Ner w najlepszym razie odwlekłoby sprawę upełnorolnienia ich gospodarstw, a prawdopodobnie doprowadziłoby do tego, że wogóle nie mogliby nabyć gruntów na upełnorolnienie. Dlatego inni gospodarze, pragnący nabyć grunty, powinni zgodzić się na nabycie gruntów z innego folwarku.

J. K.

GRZYB W DOMU DREWNIANYM.

Pytanie Nr. 347. W drugim roku po ukończeniu domu drewnianego ukazał się grzyb w fundamentach pieców, który zniszczył już całą podłogę. Jaki jest najlepszy środek na usunięcie grzyba i czym zabezpieczyć nowe podłogi?

St. Zubrzycki.

Odpowiedź Nr. 347. Usunąć całkowicie drewno zarażone i spalić je. Gdy grzyb jest w podłodze, trzeba podłogę zerwać, usunąć gruz, jeśli jest pod podłogą i wybrać warstwę ziemi na 30—40 cm, która jest też prawdopodobnie zarażona; ziemię tę, mogącą posiadać zarodki grzyba, należy wywieźć zdala od budynku. Fundamenty pieców, a także i mury fundamentowe pod ścianami, na których okazują się ślady grzyba, należy odkopać, oczyścić z ziemi i tynku, osuszyć sposobem naturalnym, lub piecykami, następnie dobrze byłoby wyrapować zaprawę cementową, wygładzając chropowatości, a po wyschnięciu narzutki, powierzchnię jej pokryć warstwą izolacyjną gudronitu. Na miejsce wybranej zie-

mi należy nawieźć suchego piasku, lub ułożyć polepę glinianą, na niej ustawić słupki z cegły, lub kamienia, położyć kawałki powójne papy i dopiero kłaść legarki podkładowe, wysmarowane przedtem karbolineum, lub gudronitem. Nowe deski podłogowe należy też od spodu wysmarować jednym z tych środków ochronnych.

O urzędzeniu przewiewu podpodłogowego — patrz odpowiedź Nr. 233 „Fundament pod dom z drewna” w Nr. 6 „Przewodnika Gospodarskiego”. Gudronit można nabyć w firmie W. Ciszewski, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 17. Karbolineum najlepsze jest żywiczne marki „Żubr”, firmy „The-rebenthen”, Warszawa, Złota 62.

W. K.

UPRAWA BURAKÓW.

Pytanie Nr. 348. Po sprzęcie koniczyny rolę skultywatorowałem i 10 listopada wywiozłem pełny obornik, przyorując go na 8 cm. Mam zamiar wykonać orkę pogłębiaczem na wiosnę. Jakiego nawozu sztuczne zastosować. Gleba — glina zlewna, podglebie twarde, nieprzepuszczalne, gleba trochę kwaśna. Zamierzam sadzić buraki Ekendorfy żółte.

J. D.

Odpowiedź Nr. 348. Orka wiosenna z pogłębiaczem nie jest w zasadzie dobra, bo ziemię za nadto wysusza. Mniej grozi wysuszenie na glebie gliniastej, ale też mogą się tworzyć pecyny — bo trudno utrafić, żeby ziemia nie była za mokra, albo zbyt przeschnięta. Jeśli się uda utrafić, to trzeba natychmiast, tego samego dnia włóczyć, siać buraki i zaraz je przywalać. Nawet o pół dnia nie wolno się opóźnić. Jak dobrze pójdzie, to i nawóz po skutkuje, a należałoby dać ze 150 kg. superfosfatu tuż przed broną siewną i ze 100 kg. soli potasowej 25%-owej; azotowy nawóz dałbym dopiero po przerywce, mianowicie saletry 50 kg., a to dlatego, żeby nie ryzykować wcześniej drogiego nawozu — jeśli się uprawa nie uda tak dobrze, jak potrzeba. Nawozy obliczone na 1 mg.

F. St.

DROGA POLNA.

Pytanie Nr. 349. Sąsiad mój ma na swoim polu przy mojej granicy wąską drogę, którą codziennie przepędza bydło. Bydło to wyrządza mi szkody. Sąsiad dobrowolnie nie chce drogi skasować. Co mam robić.

Odpowiedź Nr. 349. Nie można zmusić sąsiada do skasowania ścieżki, która idzie przez jego pole. Jednak prawo stanowi, że właściciel zwierzęcia jest odpowiedzialny za szkody, jakie to zwierzę wyrządza. Może więc pytający wytoczyć sąsiadowi sprawę sądową o wynagrodzenie szkód i strat. Sam fakt wynagrodzenia szkód, oraz ich rozmiar musiałby być udowodniony zeznaniem świadków.

L. Gr.

PASTWISKO DLA OWIEC.

Pytanie Nr. 350. Chcę założyć kilkuletnie pastwisko dla owiec na 8-mg sapie, nierównym, piaszczystym. Na jesieni zasiana pszenica. Teraz chcę siać mieszkanki koniczyn i traw, lecz możliwie ogra-

niczyć ilość traw na rzecz koniczyn. Proszę o podanie składu mieszanki, czasu wsiewu i przybronowania.

Na 10 mg innego pola ma być założone pastwisko wiosną 1930 r. Połowa pola sapek czarny, połowa siwy, zdrojowaty, na którym zboże się nie rodzi, ani w słomę, ani w ziarno. Będę siał na całym polu owies, w który chcę wsiać mieszanki traw i koniczyn na pastwisko dla owiec.

S. C.

Odpowiedź Nr. 350. W pszenicę wogóle nie radzę wsiewać traw, gdyż najprawdopodobniej przepadną. Na pastwisko kilkoletnie, na tej ziemi, o ile się udaje, można zasiać koniczynę białą na górkach, a koniczynę szwedzką na niższych miejscach, lub na niższych szwedzkiej $\frac{3}{4}$, a białej $\frac{1}{4}$ wsiewu, do czego możnaby dołączyć na sapie 10% lucerny chmielowej, a na piasku 15% przelotu. Zasiew przeprowadzić w końcu kwietnia i zabronować.

Na tych dziesięciu morgach zasiać mieszankę w ilości na ha — 7 kg koniczyny białej, 4 — 5 kg szwedzkiej, 9 kg rejrgrasu włoskiego i 2—3 kg lucerny chmielowej. Będzie to pastwisko na 3—4 lata.

M. R.

ZMIANA PŁODOZMIANU.

Pytanie Nr. 351. Zaprowadziłem u siebie 10-cio połowy płodozmian:

1. Okopowe na oborniku; 2. jarzyny — wsiew koniczyny; 3. koniczyna — I pasza, II nasienie; 4. koniczyna — pastwisko; 5. pszenica; 6. owies, koniczyna biała; 7. koniczyna, pastwisko; 8. pszenica jara; 9. bobik na półoborniku; 10. pszenica.

Koniczyna biała prędko następuje po czerwonej — czy nie odbije się ujemnie na przyszłość? Koniczynę czerwoną muszę siał, gdyż mam i paszę i nasiona. Na pastwisko też muszę coś wsiewać, jeżeli więc następstwo koniczyny białej po czerwonej jest szkodliwe, to proszę o radę, co mam siał na pastwisko. Ziemię posiadam glinę pszenną, podglebie glina, a na 5—7 metrów głębokości glina biała. Seradela próbowałem siał, ale nie rodzi. Czy płodozmian ułożyłem prawidłowo? Okopowych sadzić więcej jak jedno pole, nie mogę.

B. Komarnicki.

Odpowiedź Nr. 351. Nic zarzucić nie można płodozmianowi, gdyż następstwo koniczyny białej po czerwonej, nawet w takim bliskim okresie czasu, jest bez znaczenia. Tylko po pszenicy (5 pole) trzeba bardzo starannie ziemię doprawić, by perz się potem nie wdał, bo niewiele byłoby pożytku z pastwiska na 7 polu, gdyby trzeba było od pół lata brać się do niszczczenia perzu. Jara pszenica bowiem, jak i ozima, nie znosi ziemi zapaskudzonej. Pośrednią radą będzie starać się przez uprawy i dostatnie nawożenie (azotniak), mieć zawsze w szóstym polu mocno zwarty owies. Jeszcze jedno: samej koniczyny białej nie siał,

radziłbym domieszkę rajgrasu angielskiego — co da pewniejsze pastwisko. Przytem wartoby spróbować domieszki prócz rajgrasu, lucerny chmielowej, która może się tu udać. Bobik oczywiście trzeba uprawiać rzędowo — lecz gęstawo.

F. St.

NAWOZY POD JĘCZMIEN.

Pytanie Nr. 352. Jakich nawozów sztucznych dodać pod jęczmień na ziemniaczysku, ziemniaki na oborniku z dodatkiem niedużej ilości soli potasowej i azotniaku — (ziemia piaszczysta, średniowilgotna). Na części ziemniaczyska przyorałem trochę obornika w stosunku 12 wozów na mg. Mam zamiar siał w jęczmieniu koniczynę. Ziemniaczysko mam zamiar wapnować miałem wapiennym. A może lepiej udałoby się owies — lecz przed ziemniakami był tu owies. Ziemniaczysko zaorałem na zimę głęboko.

Józef Adamczyk.

Odpowiedź Nr. 352. Jęczmień może się udać, a i owies również, lecz ze względu na wsiewkę koniczynową — jęczmień, jako wcześniej schodzący z pola, jest właściwszy. Na całe pole dać superfosfatu $1\frac{1}{2}$ q w stosunku mg., a na część nienawożoną obornikiem nitrofosu 75 kg., zaś na nawiezioną ze 30 kg. nitrofosu w stosunku morga. Wapnować można, byle nie wielką dawką wapna. Ze względu na dziewięć jeszcze pytań, bardzo szczegółowo wymienionych, prosilibyśmy pytającego o osobiste porozumienie się w Redakcji, gdyż pomimo najszerszych chęci nie możemy tak wiele miejsca poświęcać w poradach jednemu czytelnikowi — skoro nadchodzi tygodniowo w jednym tylko rolniczym dziale — trzydzieści i więcej pytań.

F. St.

WARTOŚĆ I STOSOWANIE SZLAMU.

Pytanie 353. Jaką wartość dla roli przedstawia szlam, którego posiadam do 1000 metrów. Część tego szlamu wywoziłem na pole po sprzecie żyta, po podorywce, sprężynowaniu i wygrabieniu perzu i głęboko przyorałem z pogłębiaczem. Następnie dało obornik i płytko przyorano. Czy takie stanowisko będzie dobre pod buraki pastewne i czy tak przygotowaną rolę na wiosnę należy przeorać. Na drugim kawałku również tak samo uprawionym i nawiezionym chcę siał owies. Czy szlam można zimą wywozić na pole i rozrzucać pod zboża kłoso-we. Czy szlam nadaje się pod ziemniaki bez obornika i kiedy należy go wywozić — w zimie, czy może świeży na wiosnę?

Ks. J. Borówko.

Odpowiedź Nr. 353. Szlam ten może być bardzo pożyteczny jako materiał zasilający próchnicą ziemi jasnej, a przytem, jako zawierający składniki mineralne, te właśnie, jakie z obumarłych roślin zostały tu nagromadzone. Jedno wszakże jest konieczne, by taki szlam został należycie **odkwaszony**. Próchnotwórcze materiały, które leżą przez długi czas w wodzie mogą być wprost trucizną, jeśli świeżo wydobyte z wody dostaną się do roli. Gleba bowiem, jakby zamiera pod ich działaniem, gdyż drobnoustroje gleby są wrażliwe na obfite kwaśne dodatki. Dlatego to błędem było owe **głębokie** przyoranie szlamu, jeśli przedtem nie leżał wydobyty ze stawku na brzeg — przynajmniej przez kilka miesięcy. Szlam tedy jaki pozostał, należy wybrać ze

Czy wiesz gdzie kupić wyborowe nasiona

warzywne, kwiatowe, pastewne, rolne, drzewka i krzewy owocowe i ozdojne narzędzia ogrodnicze, środki chemiczne do walki ze szkodnikami roślin?

Zwróć się do najstarszych naszych **ZAKŁADÓW OGRODNICZYCH C. ULRICH**, założonych w 1805 roku w Warszawie. Centrala-ul. Ceglana 11. Cenniki na żądanie.

stawka i niech leży warstwą niezbyt grubą np. półmetrową, przez zimę, by wymarznął, a potem jeszcze ku końcowi wiosny dobrze byłoby posypać go wapnem w stosunku 1 korca na jakieś 20 — 30 wozów szlamu i z tem wapnem przemieszać. Niech tak pozostanie przez lato, by pod wpływem ciepła i deszczów nabrał cech pulchnego czarnoziem. Wtenczas go można pod wszelkie rośliny z dobrym skutkiem stosować, ale choć i odkwaszony — przyorywać zawsze płytko tak, jak gnoj. Jakże więc teraz zło głębokiego przyorania naprawić? — Otóż wypadłoby na wiosnę rolę **odwrócić**, czyli wydobyć szlam ku powierzchni i **zwapnować**, a dopiero na tak podleczonej glebie siać buraki, choć z pewnem oczywiście opóźnieniem. Na działce, gdzie ma iść owies, lepiej nie orać, lecz zasiać owies pod bronę, czy drapacz, jak zwykle. Owsisko potem wypadnie głębiej podorać i zwapnować. W zimie szlam można rozwieźć na projektowane pola na kupki — niech przemarznię; na wiosnę równo roztrząsnąć i skultywatorować pod owies, zaś tam gdzie mają iść ziemniaki — dać w dodatku jeszcze osiem fur gnoju na szlam i przyorać wszystko razem płytko, stosując pogłębiacz.

F. St.

DAWKI NORM PASTEWNYCH.

Pytanie Nr. 354. Proszę o unormowanie paszy krów dojnych: 1) waga 450 kg. — daje 17 litrów mleka, wycielona 3 listopada ub. roku; 2) waga 450 kg. — daje 12 litrów mleka, wycieli się w sierpniu; 3) jałówka 8-miesięczna, dobrze rozwinięta. — Mam buraki pastewne półczerwone i półcukrowe,

ziemniaki, otręby pszenne, makuch słonecznikowy, sojowy, orzecha ziemnego, siano średnie łąkowe, słomę owsianą i jęczmienną. Krowy otrzymują paszę 2 razy po wydojeniu, rano o 6-ej i o 3-ej ppół. na noc słomę, poza tem 3 razy pójkę z domieszką, trochy otrąb pszennych, makuchów lnianych, ziemniaków parzonych i trochę soli.

St.

Odpowiedź Nr. 354. Pasza podstawowa do 4 litrów mleka dla krów zapuszczonych i dających dziennie do 4 litrów mleka: buraków 15 kg., siana 3 kg., słomy plus minus 5 kg., treściwe 1 kg.

Skład mieszanki treściwej: 6 części otrąb pszennych, 2 części śróty sojowej, 1 część makuchu słonecznikowego, 1 część mączki z orzecha ziemnego. Dla krów o wyższej mleczności należy dać za każde 3 litry mleka ponad 4 litry 0,5 kg. mieszanki treściwej i 2,5 kg. ziemniaków.

Krowa o mleczności 17 litrów powinna dostać buraków 15 kg., ziemniaków 12,5, treściwej 2,5 kg., siana 3 kg., słomy około 5 kg.

Krowa o mleczności 12 litrów powinna dostać buraków 15 kg., ziemniaków 5 kg., treściwej 1,5 kg., my około 1 kg., buraków 6 kg.

Norma dla jałówki 8-miesięcznej: owies gnieciony 2,5 kg., otręby pszenne 0,5 kg., siano 3 kg., słomy około 1 kg., buraków 6 kg.

Pasze treściwe należy dawać suche — przyrzadzanie wszelkich pójek powoduje picie przez krowy nadmiernych ilości wody, wydolikaca narządy trawienne i wpływa przez to ujemnie na wykorzystanie paszy.

Wł. Kr.

SALETRA WAPNIOWA

z gwarantowaną minimalną zawartością 15,5 proc azotu i 28 proc wapna zapewnia wysoką wydajność. Działa conajmniej tak samo, jak każda inna saletra przy użyciu pod buraki cukrowe i wszelkie inne gatunki roślin uprawnych.

Jedynie przez nadprodukcję można zapobiec krytycznemu położeniu w rolnictwie,

gdyż ona obniży koszty każdego wyprodukowanego centnara buraków cukrowych, zboża i t. d.

Stosujcie dlatego taną saletrę wapniową.

Wszelkie informacje co do nabycia i stosowania udziela chętnie

SALETRA NORWESKA GDYNIA-GDAŃSK oraz BIURO NORW. PAŃSTWOWEGO MONOPOLU ZBOŻOWEGO.

ZASIŁEK ŁĄKI?

Pytanie Nr. 355. Czem zasilić łąkę i ile na móg? Smug bardzo nieurodzajny. Ziemia sapowata, podglebie przepuszczalne. Dużo rośnie mchu, w jesieni smug zbronowałem.

P. D.

Odpowiedź Nr. 356. Na łąkowym smugu zwykle bywa zalew żyznej wody z pól uprawnych, więc dziwne, że nieurodzajny. Najtaniej kosztowałyby nawieźć skrzybanek z podwórza z przed stajni, obory, lub nawet kupek błota szosowego. Daje się tego 60 — 100 wozów na móg. Poza tem brona — ale mech trzeba wygrabić i wywieźć. O ileby nie było tego materiału, to trzeba by rozsiał, choćby zaraz — 300 kg. kainitu na móg i 200 kg. mączki fosforytowej. Koszt takiego nawozu wyniosłby około 40 zł. na móg, a starczy na dwa lata, podczas, gdy nawiezenie skrzybankami, a jeszcze lepiej zmieszaniem z popiołem drzewnym, zasili łąkę na czas dłuższy.

F. St.

MURY PIASKOWO - WAPIENNE.

Pytanie Nr. 356. W jakim stosunku powinna być wykonana masa piaskowo - wapienna? Czy dobrze byłoby na wysokość metra od dołu budynku dać pewien procent cementu, na środek tylko wapno i piasek, a na górną część dodać gipsu? Czy fundament może być z cegły, czy lepiej z kamienia. Gdzie mógłbym znaleźć budowniczego specjalistę w tego rodzaju budowlach.

Walenty Marchena.

Odpowiedź Nr. 356. Mieszaninę piaskowo - wapienną wykonywa się z 1 części mleka wapiennego (np. kubełek wapna lasowanego, rozpuszczonego z wodą) i 8 — 10 części piasku. Piasek pożądanym jest średnio-ziarnisty, ostry, bez domieszek gliny. Na fundamenty, t. j. 80 — 100 cm. w ziemi i 40 cm. nad ziemią należy dodać cementu. Fundamenty mogą również być wykonane z kamienia na zaprawie wapiennej, lub z cegły, lecz ostatniego rodzaju będą znacznie droższe. Ściany o grubości około 70 cm. wykonać należy z samej zaprawy piaskowo-wapiennej bez domieszki gipsu, gdyż gips jest wrażliwy na wpływy atmosferyczne. Należy pamiętać o ułożeniu na fundamencie izolacji z papy i smoły. W sprawie powierzchni fachowcowi wykonania budowli piaskowo-wapiennej, proszę zwrócić się listownie do p. Teodora Grzymały, poczta Wodynie, m. Seroczyn. Jednocześnie nadmieniam, że na 1 metr sześcienny ściany wychodzi około 40 kg. wapna palonego.

Z. R.

ROWY OSUSZAJĄCE.

Pytanie Nr. 357. Z powodu wilgoci w mieszkaniu przekopałem głębokie rowy naokoło domu dla osuszenia gruntu. Czy zamiast zakładania dren można te rowy zarzucić kamieniami.

Br.S.

Odpowiedź Nr. 357. Woda w rowach nie powinna stać, lecz odpływać. Dlatego należy koniecznie założyć drewny z spadkiem w kierunku spadku terenu, ażeby wodę gruntową z pobliza domu odprowadzić.

L. G.

SZLAM.

Pytanie Nr. 358. Szlam wywieziono z jeziora w zimie. Czy lepiej dać pod wykę, czy pod ziemniaki?

Czy pod wysadki buraków lepiej przeznaczyć pole po ziemniakach, czy po burakach — jakie dać nazowy?

M. K.

Odpowiedź Nr. 358. Prosimy przeczytać odpowiedź na 353-cie pytanie. Szlam lepiej dać pod ziemniaki, bo więcej się przewietrza. Płytko przyorać i dać pogłębiacz pod ziemniaki, co konieczne zwłaszcza na ziemi zwięzłej. Wysadki po ziemniakach przy tych samych warunkach gleby i poprzedniego nawożenia pewniejsze; z nawozów pomocniczych 50 kg. azotniaku, 150 kg. superfosfatu i 150 — 25% soli potasowej na móg.

F. St.

ZASIŁEK ŻYTA.

Pytanie Nr. 359. Zasiałem w jesieni żyto na owisku bez żadnego nawozu. Czy nie mógłbym zasilić go na wiosnę jakim nawozem sztucznym?

J. M.

Odpowiedź Nr. 359. Pełna dawka nawozów sztucznych nie bardzo się może opłacić przy powierzchniowym zasilaniu żyta, a jednostronny zasiłek po owsie może nie wystarczyć. Jeżeli ziemia nie jest z natury jałowa, to jeszcze nitrofos rozsypany w czasie, kiedy żyto zacznie się ruszać w ilości około 50 kg na móg — może się opłacić. Trzeba by jednak potem przejechać pole lekką broną. Przypuszczam, że będzie tu wskazana wsiewka seradeli, to w takim razie oprócz nitrofosu rozsypałbym zarazem, o ile ziemia piaszczysta, 300 kg kainitu w stosunku morga i razem z seradelą ostrą broną przykrył.

F. St.

KUPNO MAJĄTKU.

Pytanie Nr. 360. Dziadek mój z 4-ma sąsiadami kupił 125 mg ziemi, przyczem w prywatnej umowie było powiedziane, że dziadek kupuje 45 mg, a sąsiedzi resztę w równych częściach. Czy ja obecnie, jako jedyny wnuk, mógłbym dochodzić tych 45 mg, czy też tylko piątej części 125 mg, czyli 25 mg?

W. F.

Odpowiedź Nr. 360. Jedynie miarodajna jest umowa notarialna i księga hipoteczna. Umowa prywatna, zawarta przez dziadka, nie może mieć żadnego znaczenia. Jeśli więc w księdze hipotecznej dziadek figuruje jako współwłaściciel całego majątku, bez wskazania w jakiej części, to w razie sporu i sądowych działów, sąd przysądzi na każdego z pierwotnych nabywców tych 125 móg (względnie ich spadkobiercom) po 25 móg.

L. Gr.

ZAPADANIE SIĘ DOMU W ZIEMIĘ.

Pytanie Nr. 361. Podwalina domu drewnianego nie leży na podmurówce, lecz na kamieniach. Po 65 latach kamienie wlażyły w ziemię, przystem niejednokowo, wskutek czego jeden węgiel jest wyższy od drugiego. Proszę o następujące porady:

1) czy można obecnie dom, nie rozbierając go, poprawić do położenia poziomego; 2) czy kamienie pod domem nie będą więcej zagłębiać się w ziemię; 3) jak zabezpieczyć dom od ponownego zapadania się; 4) jak zabezpieczyć od zimna podłogi i mieszkanie; 5) ściany domu toczy jakiś robak — jak go wytępić; 6) czy po doprowadzeniu domu do poziomu, można zaraz tynkować ściany wewnątrz i zewnątrz; 7) sufit w izbach składa się z belek, a na nich deski i polepa — czy taki sufit można otynkować?

Wiktor Kiersnowski.

Odpowiedź Nr. 361. 1) Należy zabijać kliny drewniane między podwaliną, a kamienie jednocześnie na wszystkich kamieniach, żeby proces podnoszenia postępował równomiernie. Pożądanem byłoby nietylko wyrównać poziom podwaliny, lecz także wznieść ją nieco ponad poziom ziemi. Piece stoją na własnym fundamencie, niezależnie od domu, więc podnoszenie podwaliny nie powinno ich uszkodzić. Co się tyczy podłóg, to należy je zerwać i ułożyć nanowo na świeżym podsypie z piasku (legarów pod podłogą nie zasypywać, a położyć je na kamieniach); 2) kamienie nadal będą zapadały się w ziemię, wskutek usuwania się gruntu na boki; 3) należy zamiast kamieni wykonać podmurówkę, sięgającą w głąb ziemi na 80 cm; 4) po wykonaniu podmurówki podłoga będzie zabezpieczona przed dostępem wiatru; co się tyczy ścian, to najlepiej uszczelnić je pakułami z konopi; 5) należy ściany oczyścić z wapna, a następnie wysmarować mieszaniną nafty i terpentyny nieczyszczonej. Smarowanie powtórzyć drugi raz po dwóch tygodniach. 6) Ściany otynkować można nie wcześniej, jak po upływie roku od czasu podniesienia budynku i podmurowania. 7) Belki stropowe należy od spodu podbić deskami $\frac{3}{4}$ cala grubymi (podsufitka), następnie przybić maty trzcinowe i otynkować zaprawą wapienną z dodatkiem gipsu. Tynk pękać nie będzie, lecz jest niebezpieczeństwo zagnieżdżenia się szczurów między podsufitką, a podłogą poddąsza. Żeby tego uniknąć, należy nasypać do pustej przestrzeni w stropie trochę grubo tłuczonego szkła.

Z. R.

OGÓRKI.

Pytanie Nr. 362. Chcę sprowadzić nasiona ogórków. Jaka odmiana najlepiej nadaje się do uprawy gruntowej na Wołyniu i gdzie mogę nabyć nasiona o dobrej sile kiełkowania?

A. J.

Odpowiedź Nr. 362. Różne odmiany ogórków nadają się do różnych celów. Jeśli chodzi o ogórki na spożycie w stanie świeżym, względnie solenie, możemy polecić. Przybyszewskie. Specjalnie na solenie nadają się odmiany Muromskie i Nieżyńskie. Od paru lat mamy w próbach odmianę ogórków dotychczas nie nazwaną, a pochodzącą od p. Kossowskiego z Zakrzewka. Odmiana ta w różnych warunkach, wykazała duże zalety. Między innymi najlepiej zniosła suszę i chłody czerwcowe, jest bardzo plenna, a najważniejszą jej zaletą jest to, że przez b. długi czas nie traci koloru silnie zielonego tak, że może być dłużej przetrzymywana na gruncie. Owoc gładki, średnio długi. Nadaje się na solenie. Nasiona tej odmiany można dostać w Wydziale Ogrodniczym C.T.O. i K.R.

E. B.

NAWOZY POD BURAKI CUKROWE.

Pytanie Nr. 363. Jakich i ile użyć nawozów sztucznych pod buraki cukrowe. Ziemia czarnoziem, a raczej loes zdegradowany, podglebie glina; 2 mg po zycie udanem. Dano wczesną podorywkę, 2 razy bronę, gruber; na jesieni wywieziono 35 fur parokonnych gnoju i przyorano na 6 cali drobną skibą, drugi mg zorano na 10 cali bez gnoju na szeroką skibę, na wiosnę pójdzie tu pełny gnój. Trzeci móg po ziemniakach na pełnym gnoju zorano na 7 cali z pogłębiaczem też na 7 cali. Czwarty móg na dołku trochę podmokły, $\frac{1}{2}$ mg po pszenicy na gnoju, drugie $\frac{1}{2}$ mg po koniczynie nieudanej; po koniczynie pod-

rywka brona 4 razy, gruber, brona 2 razy, orka na zimę 10 cali głęboko; po pszenicy podorywka, brona 2 razy i orka zimowa na 10 cali. Po koniczynie na wiosnę pójdzie obornik. Chcę stosować nawozy sztuczne w sposób następujący: na przyorany gnoj na jesieni pogłównie dać 60 kg saletry i 100 kg soli potasowej, razem zmieszanej, drugi mg obornik na wiosnę, 100 kg superfosfatu przed siewem, pogłównie 60 kg saletry i 100 kg soli potasowej 25%; trzeci móg po ziemniakach 100 kg superfosfatu i pogłównie 60 kg saletry oraz 100 soli potasowej; na czwartym moku na dołku po koniczynie 15 fur gnoju, 50 kg tomasówki, tak samo po pszenicy — 50 kg tomasówki i pogłównie na cały móg 60 kg saletry i 100 kg soli potasowej. A pod ziemniaki chcę dać na móg bez obornika azotniaku 50 kg, superfosfatu 100 kg, soli potasowej 100 kg — pole po życie takie same. Podorywka wczesna, brona 2 razy, orka zimowa 10 cali — czy tak będzie dobrze?

K. Modzelewski.

Jakkolwiek owies jest ziarnem, którego produkcja niewątpliwie zostanie ograniczoną, w interesie rolnika leży zasiewać choćby najmniejszą przestrzeń ziarnem doborowem.

Zjawia się po temu wyjątkowa sposobność, bowiem

oryginalne OWSY SVALÖFSKIE

są tak tanie w kampanji bieżącej jak nigdy.

Normalna cena odmian:

BIAŁY ORZEŁ

GWIAZDA

KRÓLEWSKI

LIGOWO II

ZŁOTY DESZCZ

ZWYCIEŻCA

wynosiła stale Zł. 70 za 100 kg. i wyżej, a wynosi obecnie Zł. 50.

Równocześnie, jako przedstawiciele wyłączni
przypominają
Syndykaty i Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe
zrzeszone

W „KOOPERACJI ROLNEJ“

ze

oryginalny jęczmień

„HANNA“

Proskovetza w Kwasicach na Morawach
jest do nabycia we wszystkich Syndykatach i Spółdzielniach, w oryginalnem opakowaniu, po 75 kg.
w jednym worku.

Jęczmień produkcji Proskovetza przewyższa
inne odmiany „Hanny“.

335.3.1

Odpowiedź Nr. 363. Projekt nawozowy wielu uwag nie nastrocza — jest naogół dobrze obmyślony. Rozumie się, że nawóz, stosowany na wiosnę będzie dobrze przegniły, a więc zastąpi kompostowy. Trochę przyskąpo projektuje się nawóz fosforowy — 200 kg pod buraki w stosunku morga nie zawadzi pomimo obornika. Jeżeli chodzi o saletrę, to wolałbym dawkę rozdzielić na dwie części: mniej się ryzykuje no i... trochę ją powiększyć. Choć się daje obornik, to jednak niewiele z niego roślina korzysta w najwcześniejszym okresie swego rozwoju, przy wczesnym siewie buraków. Więc bezpieczniej dać zasilek wszędzie bezpośrednio przed siewem — choć trudno przewidzieć, czy większy, czy mniejszy, bo w różne lata skutek większej czy mniejszej dawki bywa rozmaity. Co do ziemniaków — to może opłaciłoby się dawkę soli potasowej podnieść o jakieś 30—50 kg na morg.

F. St.

ZABUDOWANIE DZIAŁKI.

Pytanie Nr. 364. Sąsiad ma zamiar budować się na ogrodzie, który leży przy moim budynku. W ten sposób budynki moje byłyby połączone w jeden klucz z budynkami pięciu gospodarzy, co przedstawia duże niebezpieczeństwo w razie pożaru. Jaki odstęp powinien zachować od moich budynków i dokąd mam się w tej sprawie zwrócić?

K. Kempisty.

Odpowiedź Nr. 364. Przepisowe odległości budynków sąsiada są liczone nie od budynków drugiego sąsiada, lecz od granicy posesji. Przepisy policyjne głoszają:

1) Budynki nieogniotrwałe powinny być wznoszone w odległości conajmniej 6 m od granicy sąsiada; 2) budynki ogniotrwałe, posiadające od strony granicy otwory, prowadzące do pomieszczeń przeznaczonych na pobyt ludzi — 4 m; 3) budynki ogniotrwałe nie posiadające od strony sąsiada wspomnianych otworów — 3 m; 4) w wypadkach, gdy szczupłe rozmiary działek stoją na przeszkodzie zachowania wymienionych odległości, budynki mogą być wznoszone bezpośrednio przy granicy sąsiadów pod następującymi warunkami: a) o ile budynki są wznoszone jednocześnie przez właścicieli przyległych działek, mogą być zbudowane jako bliźniacze i mają być uważane za jedną całość; b) o ile budynki nie są wznoszone jednocześnie przez właścicieli przyległych działek, budynek, wznoszony przy granicy, powinien posiadać pokrycie ogniotrwałe i powinien być zaopatrzony od strony granicy w mur ogniotrwały bez otworów i próżni, o grubości równej conajmniej dłu-

gości jednej cegły, wyprowadzony 30 cm ponad dach, przyczem — o ile zachodzi potrzeba wpuszczenia do muru ogniochronnego drewnianych konstrukcyjnych części, ma pozostawać od drzewa do zewnętrznej powierzchni muru co najmniej pół długości cegły pełnego muru. W tym wypadku murem ogniochronnym będzie ściana szczytowa od strony granicy sąsiada. O ile sąsiad nie stosuje się do przepisów, należy złożyć skargę do gminy, a o ile to nie pomoże — do starostwa.

Z. R.

PIECZARKI.

Pytanie Nr. 365. Gdzie można zdobyć w większej i mniejszej ilości pieczarki, oraz czy znoszą one dłuższy transport i jaka obecnie cena za 1 kg — czy są chętni nabywcy na pieczarki suszone?

W. Mierzwińska.

Odpowiedź Nr. 365. W dużych miastach zawsze można liczyć na zbyt pieczarek. Sprzedaż odbywa się w dwojaki sposób: 1) producent ma zapewniony zbyt w dużych sklepach spożywczych, hotelach, restauracjach i wtedy dostarcza w umówionych ilościach i odpowiednim czasie wprost do swych odbiorców; 2) jeżeli nie ma ustalonych odbiorców — dostarcza do sklepów ogrodnich hurtowych do sprzedaży komisowej. Cena na pieczarki jest zmienna — wynosi ona od 4 do 12 zł. Najwyższe ceny są zimą, pod wiosną spadają, najniższe są latem. W okresie chłodnym pieczarki znoszą dłuższy transport, lecz gdy tylko temperatura podnosi się pieczarki ulegają łatwo gni- ciu. Sprzedaż pieczarek powinna następować w ciągu doby. Ze względu na trudność przetrzymywania, utrudniony daleki transport, pieczarkarnie powstają najczęściej w pobliżu centrów zbytu. Suszenie pieczarek hodowanych sztucznie nie opłaca się, jakkolwiek susz ten dzięki aromатовi, stanowi cenny dodatek do proszku grzybowego. Głównie pieczarek nabyć można w Wydz. Ogrodniczym C. T. O. i K. R.

E. B.

NAWOŻENIE ZIEMNIAKÓW.

Pytanie Nr. 366. Chcę sadzić ziemniaki pod znacznik, orkę wykonałem z pogłębiaczem i dałem obornik w dostatecznej ilości. Jakich mam jeszcze dać nawozów pomocniczych, czy będzie dobrze dać pogłównie na każdy krzak przed wzejściem soli posowej i zaraz osypać. Jakie są najlepsze ziemniaki opasowe?

Józef Waszkiewicz.

Odpowiedź Nr. 366. Pod ziemniaki dobrze będzie dać soli potasowej 20—30% 100 kg. na mg, niekoniecznie pogłównie, gdyż to może wywołać zbytek zeskorpowanie się ziemi. Z odmian wybitnie opasowych pastewnych jest jedynie jedna: Niebieskie Olbrzymy. Można je dostać za pośrednictwem Wydziału Nasiennego Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Dobre i do jedzenia są Kartz von Kamecke'go.

M. R.

POPRAWA PSZENICY.

Pytanie Nr. 367. Posiałem 100 kg. pszenicy siewnikiem co drugi rząd do okopywania. Gleba gliniasta i także podglebie, nawożenie obornikiem. Pszenica jest b. nikła. Czy można dać nitrofosu i ile? Dwa lata temu był tu dany nawóz pod ziemniaki, czy można dać wapno mielone — ile i kiedy, gdyż chcę siać w pszenicy koniczynę, a może dać superfosfat?

Ks. T. Malewski.

WIELKA LICYTACJA JAŁÓWEK I ŚWIN W GDANSKU.

Na 151 licytacji związku hodowlanego Danziger Herdbuchgesellschaft z dnia 19 i 20 marca w Gdańsku będzie do sprzedania: 80 buhajów, 120 krów, 415 jałówek, 15 knurków i 25 maciorek rasy Yorkshire. Dzięki tak wielkiej ilości była cena prawdopodobnie będą niskie. Złote polskie są przyjmowane według urzędowego kursu. Przy wwozie była zarodowego do Polski udzielane są 50% niższe frachtowe. Załadowanie skutecznie biuro. Do dyspozycji kupujących znajdują się na licytacji bezpłatni tłumacze. Przy uprzednim przesłaniu pieniędzy Związek Hodowlany przyjmuje zlecenia na zakup dobrego bydła. Teren hodowlany przyjmuje zlecenia na zakup dobrego bydła. Teren hodowlany jest od 5 lat całkowicie wolny od zarazy pyska i racie. Wszystkie zwierzęta są zdrowe. Katalogi wysyła bezpłatnie: Danziger Herdbuchgesellschaft, Danzig, Sandgrube 21.

Odpowiedź Nr. 367. Zasilek nitrofossem po 40—50 kg. na mg bardzo się tu przyda. Jak tylko rola obeschnie, pszenicę ogracować starannie, t. j. bardzo drobno, żeby ziemię dobrze spulchnić. W razie zamierzonego siewu koniczyny, a nawet dla samej pszenicy, zasilek superfosfatu jednocześnie z nitrofossem bardzo się przyda. Koniczynę wsiać razem z nitrofossem przed gracowaniem i gracować płytko, lecz drobno. Wapnowanie w tych warunkach nie będzie możliwe. O ile ziemia wymaga wapnowania, to trzeba tę robotę wykonać na podorywce w którymś następnym roku i potem z głębia wapno z ziemią wymieszać drapaczem. Przy następnej orce jeszcze dokładniej wapno wymieszać i wtenczas dopiero będzie z niego skutek.

F. St.

FARBY ZABEZPIECZAJĄCE DRZEWO.

Pytanie Nr. 368. Czy istnieje jakiś środek zabezpieczający dach gontowy i dom drewniany przed gniciem i nadający im odporności od ognia. Czy do malowania konieczne jest oszalowanie domu?

A. S.

Odpowiedź Nr. 368. Dach gontowy można zabezpieczyć przed gniciem, lecz nie przed ogniem. Przeciwno gniciu używa się „karbolineum dla gontu”, wyrabiany przez firmę „Gudronit”, Warszawa, Krak. Przedm. 17. Przy smarowaniu dachów świeżo krytych wychodzi ½ kg. na 1 metr kwadratowy; przy smarowaniu dachów starych wychodzi więcej, zależnie od stanu dachu. Cena 60 gr. za 1 kg. Dla zabezpieczenia przed gniciem ścian domu najlepiej użyć karbolineum marki „Żubr”, firma „Therebenthen”, Warszawa, ul. Złota 62. Dla powierzchniowego zabezpieczenia drewnianych ścian przed ogniem można użyć farb „Fenix”, firmy Zagożdżon — Warszawa, ul. Grójecka 56. Ceny wspomnianych farb są rozmaite, zależnie od koloru. O ile ściany z bali są w dobrym stanie, nie potrzeba ich szalować, lecz oczyścić.

Z. R.

UDZIAŁ W ZAMIANIE SERWITUTU.

Pytanie Nr. 369. Osada Nr. 24, której byłem współwłaścicielem przed wojną, otrzymała wynagrodzenie za zlikwidowany serwitut w wysokości 10 mg. Czy ja mam prawo do części tegoż wynagrodzenia, chociaż odstąpiłem swoją część osady jeszcze przed wojną?

Stef. U.

Odpowiedź Nr. 369. Pytający nie ma prawa, gdyż prawo do wynagrodzenia za serwituty mają tylko ci, którzy w chwili likwidowania serwitutów są właścicielami, lub posiadaczami osad.

J. K.

PŁODOZMIAN.

Pytanie Nr. 370. Czy będzie odpowiedni płodozmian taki: 1) ½ pola ziemniaki, ½ pola żyta po nawozie; 2) jęczmień; 3) koniczyna I; 4) koniczyna II; 5) żyto, wsiewka seradeli na pastwisko i przyoranie; 6) owies; 7) biała koniczyna na pastwisko i nasienie. Mam 70 ha ornego pola i 20 ha łąk; chcę zwiększyć ilość krów i nierogaczyny i prowadzić mleczne gospodarstwo. Odczuwam brak słomy. Prócz tego mam ze 4 ha na płodozmian karmowy koło domu i na warzywa. W pierwszym poletku dla tego zostawiłem 5 ha tylko pod ziemniaki i ½ poletka, czyli 5 ha pod żyto, gdyż liczę, że ziemniaków mi wystarczy na 30 — 40 krów, a po drugie już teraz, mając 25 krów, odczuwam wielki brak

słomy na podściół, więc muszę siać więcej ozimych — żyta lub pszenicy. Ponieważ brakuje mi pastwisk, z tej racji wprowadziłem 3 pola koniczyny — prócz tego w żyto seradeli. Bardzo bym chciał 7-me pole też rozdzielić na dwa, t. j. 5 ha biała koniczyna i 5 ha zasiać len na obrobek, ponieważ za pieniądze mam brak robotnika; len w naszych stronach bardzo dobrze się udaje, a po lnie dać nawóz i zasiać pszenicę zamiast żyta w 1-em polu.

Odpowiedź 370. Na pytanie to wprost odpowiedzieć nie można, gdyż brak w pytaniu charakterystyki gleby i łąk. Wnioskuje z projektu obsiewu, że jest to gleba dobra, wobec tego nasuwają mi się uwagi następujące 1) 5 ha ziemniaków dla projektowanych 40 krów i zwiększonej ilości nierogaczyny, jako pasza zimowa nie wystarczy, należy całe 10 ha zostawić pod okopowe, z czego część obsiewać burakami pastewnymi; 2) 3 pola koniczyny przy 20 ha łąk są niepotrzebne, należy albo część łąk obrócić na pastwisko, albo jedno pole koniczyny przeznaczyć na spacer dla krów, a karmić w domu zielonkami. Może da się w „płodozmianie karmowym” urządzić lucernik. Rzecz prosta, należy starać się zawsze zwiększyć wydajność łąki. 3) Ponieważ gospodarstwo już obecnie odczuwa brak słomy, więc jęczmień należałoby w 2-gim polu zastąpić pszenicą jara, a natomiast w polu 4-em siać pszenicę ozimą, co zwiększyłoby znakomicie ilość słomy i dawało więcej wartościowe ziarno. Zaznaczam jeszcze raz, że uwagi moje będą słuszne, o ile jest słuszne założenie, t. zn. o ile gleba jest dobra.

F. St.

ODLEGŁOŚCI MIĘDZY DRZEWAMI OWOCOWEMI.

Pytanie Nr. 371. Na $\frac{1}{2}$ ha gruntu zamierzam założyć sad handlowy, składający się z jabłoni zimowych i węgierek włoskich. Ziemia płowizna, głęboko urodzajna, podglebie częściowo żółta glina. W jesieni pokopałem doły, zaprawiłem kompostem, odległości dałem co 8 m. Dla jabłoni uważam za gęsto, więc zamierzam zrobić sadzenie współrzędne, to znaczy, rząd jabłoni, rząd węgierki włoskich i t. d., czy w ten sposób założony sad będzie odpowiadał dobremu celowi? **M. Winiarski.**

Odpowiedź Nr. 371. Odległość 8 m. dla jabłoni jest zamała. Najczęściej spotyka się sady jabłoniowe, sadzone 10×10 m. Jednakże przy sadzeniu współrzędnym, t. zn., że między 4 drzewami jabłoni pośrodku będzie posadzona śliwa, należałoby wtedy dawać jabłonie w odległości 12×12 m. Węgierka włoska jest kapryśna, często na najlepszej ziemi bardzo lichy rodzi. Zasadniczo sad taki jabłoniowo-śliwkowy jest dobry i godny polecenia **E. B.**

PODPIS NA WEKSLU.

Pytanie Nr. 372. Jak postąpić w wypadku, jeżeli dłużnik jest niepiśmienny? **W. E.**

Odpowiedź Nr. 372. Prawo stanowi, że nieumiejący lub niemogący pisać, może zastąpić swój podpis na wekslu znakiem ręki, który powinien być uwierzytelniony na samym wekslu. Przepis ten oznacza, że osoba nieumiejąca pisać, może zaciągając zobowiązanie wekslowe w ten sposób, że położy na wekslu znak przy notariuszu, a notariusz poświadczy, że znak ten położyła właśnie ta osoba. Weksel taki ma pełną moc, tak jak weksel podpisany całym nazwiskiem. **L. Gr.**

STOSUNKI GOSPODARCZE Z NORWEGJĄ.

Jeszcze przed niewielu laty wytwarzano w Norwegii wyłącznie produkt, który otrzymał nazwę saletry norweskiej, a który zawierał tylko 13% azotu. Jednak saletra norweska przyjęła się wszędzie dzięki swemu korzystnemu działaniu. Dopiero gdy się udało lepiej wyzyskać siłę wodną, przy pomocy której saletra norweska jest wyrabiana, przez udoskonalenie techniki, zaczął się saletrzą przemysł norweski rozwijać dalej. Podniosła się zarówno ilość, jak i wartość produkcji. Dzisiaj wyrabia się obok saletry norweskiej, także towar o 15,5% azotu i 28% wapna, bardzo łatwo dający się rozcieńczać.

W ostatnich latach norweską saletrę wapniową zaczęli stosować polscy rolnicy. Należy to odnieść wyłącznie do pierwszorzędných właściwości saletry wapniowej, która w niczym nie ustępuje w działaniu innych saletr, a nadto bywa wzmocniona i zwiększona przez zawarte w norweskiej saletrze, łatwo rozpuszczalne wapno. Ma to istotne znaczenie dla gleby w Polsce najbardziej w wapno ubogiej. Stosowanie saletry wapniowej okazało się korzystne przy nawożeniu wszelkich gatunków roślin i na wszelkie gleby. Polscy rolnicy nabrali zaufania i z tego jeszcze względu do saletry norweskiej wapniowej, gdyż jest ona tania i bywa dostarczana w pierwszorzędných mocnych workach jutowych, które można użyć skutecznie w gospodarstwie, nawet do wysyłki zboża.

Zainteresowanie się polskiego rolnictwa norweską saletrą wapniową powinno być znacznie większe niż dotychczas. Przecież chodzi o kraj, który może w wysokim stopniu ulżyć rolnictwu polskiemu w jego dzisiejszym ciężkim położeniu, zakupując polskie płody rolnicze. Wzajemnie Polska winna sprowadzać płody norweskie.

00.35

NAWOZY POD JARZYNY.

Pytanie Nr. 373. Mam zamiar siać pszenicę jarę na koniczysku, bez obornika; gleba i podglebie glinaka. Jakie należy dać nawozy sztuczne. Jakich nawozów sztucznych dać pod owies na pszeniczkę, jakich pod jęczmień na ziemniaczysku?

S. Starościak.

Odpowiedź Nr. 373. Na koniczysku, o ile było dobrze doprowadzone przed zimą, mogą się udać wymienione rośliny i bez nawozów sztucznych. Zresztą zależy od tego, jaka była koniczyna. Nie zawadzi pod pszenicę dać ze 100 kg. superfosfatu w stosunku morga, ale poza tem trochę kombinować i dać np. jeszcze nitrofosu, o ile z resztek poźniwnych koniczyska nie można się spodziewać wielkiej pociechy. A można jeszcze, mając zapas saletry, sypnąć ją na rosnące już rośliny, czy to pszenicę, czy owies, o ileby się okazało, że słabo idą. Pod jęczmień daćby należało 40 kg. nitrofosu, 100 kg. superfosfatu i 100 kg. 25% soli potasowej. Jest to norma przeciętna, a chcąc mieć pewność, czy tego, lub owego składnika nie będzie zamała, czy za dużo — należy robić na miejscu próby — które jedynie dać mogą odpowiedź zadawalniającą. **F. St.**

PODATEK WOJSKOWY.

Pytanie Nr. 375. Wskutek zwolnienia mnie od służby wojskowej zostałem obłożony podatkiem wojskowym w wysokości 20 zł. rocznie. Podatku tego nie opłacałem w ciągu 3 lat, gdyż nie byłem w stanie. Na początku bieżącego roku przyjechał sekwestator i zażądał zapłacenia 100 zł. zamiast 60 pod rygorem przymusowej egzekucji. Czy żądanie sekwestatora jest słuszne i w razie przeciwnym, jak mam się przed tem bronić? **Fr. Dąbrowski.**

Odpowiedź Nr. 375. Koszty zjazdu sekwestatora są różne i zależne są od odległości i czasu zużytego na ten cel. Do kosztów tych dochodzą również koszty t. zw. „upomnień”, które władze skarbowe wzywają płatników, aby w ciągu dni 14 uregulowali swoje należności. To też należy udać się do urzędu skarbowego, który wymierzył podatek i sprawdzić na miejscu. Gdyby się przytem okazało, że sekwestator postępuje nieprawidłowo, należy niezwłocznie powiadomić o tem naczelnika urzędu. Gdyby decyzją naczelnika nie zadowolili pytającego, można wnieść zażalenie do Izby Skarbowej za pośrednictwem urzędu skarbowego, którego sekwestator dopuścił się przekroczenia. **A. D.**

SZCZEPIENIE.

Pytanie Nr. 376. Pień dziczki 10-letniej kilkakrotnie szczepiony nie przyjmował się, ostatniej wiosny przyjął się. Które pędy przycinać, by pięknie wyhodować koronę, czy może wcale pierwszej wiosny nie obcinać? Czy może wyrość z takiego pnia dobre drzewko? **Czytelnik.**

Odpowiedź Nr. 376. Wiosną tego roku należy obciąć wszystkie pęty dzikie. Praca ta powinna być wykonana w roku ubiegłym. Z listu, ani z rysunku nie wiadomo, na jakiej wysokości dziczek został zaszczepiony, dlatego też nie możemy dać wskazówek, kiedy i jak należy przyciąć szlachetny pęd w celu wyprowadzenia korony. Jeśli pień

E. B.

Odpowiedź Nr. 380. Specjalnych piecyków do suszenia mięsa w najpoważniejszych firmach warszawskich niema. Radzimy urządzić taką suszarkę własnym pomysłem z cegły, gliny, albo kamienia. Są w sprzedaży tylko maszyny do mielenia mięsa ręczne i do motoru. Do motoru daje siekanki 2½ kg. na minutę i kosztuje 6000 zł. Wydajność dęcznej maszyny zależy od siły kręcej i kosztuje 200 zł. w firmie Krzysztof Brun i Syn w Warszawie, ul. Bielańska Nr. 2. **M. B.**

M. B.

G. J. P.

Eug. T.

Młody jeszcze ruch mleczarski na Wołyniu zasługuje na najdalej idącą opiekę i poparcie i dobrze się stało, że Związek Rewizyjny zorganizował taki kurs.

W dniu 9-go lutego b.r. odbyło się uroczyste poświęcenie pracowni wyrobów koszykarskich. Poświęcenia dokonał

ks. W. Kwiatkowski, miejscowy proboszcz parafii Borszewice w obecności przedstawicieli wydziału powiatowego, sejmiku, n-ctwa Szadek, nauczycielstwa miejscowego i licznie zebranej ludności.

Po uroczystości zebrani zwiedzili pracownię koszykarską. Podziwiano wielką różnorodność modeli koszyków i mebli wiklinowych, ich gustowne i starane wykończenie, co jest zasługą instruktora robót koszykarskich, p. S. Sicińskiego. W pracowni pobiera naukę koszykarstwa 24 osoby, w tej liczbie 18 uczni i 6 uczennic — wszyscy członkowie miejscowego Stowarzyszenia młodzieży polskiej.

Ks. proboszcz B. Kwiatkowski szczególnie zasłużył się tej dobrej sprawie, wyjaśniając parafjanom z ambony i przy każdej sposobności cele i zadania założonej we wsi pracowni wyrobów koszykarskich. Pracownia ta znajduje się pod patronatem nadleśniczego, p. Wł. Gieraltowskiego. Rozwój przemysłu koszykarskiego w rejonie n-ctwa Szadek uważać należy za zapewniony, ponieważ z jednej strony nadleśnictwo zamierza corocznie powiększać plantacje wierzby koszykarskiej, a zatem przemysł koszykarski miejscowy może być stale zaopatrywany w surowiec, z drugiej strony wielkie zainteresowanie tej sprawie okazuje miejscowa ludność, przytem zapewnione jest poparcie finansowe ze strony miejscowego sejmiku powiatowego.

Najważniejszym czynnikiem rozwoju przemysłu wogóle — jest zapewnienie zbytu jego wyrobów. Otóż przemysł koszykarski znajduje się w szczęśliwym położeniu, albowiem poza rynkiem wewnętrznym ma zapewniony zbyt, zwłaszcza do Anglii, Turcji i Egiptu. Rozwój zaś przemysłu koszykarskiego w kraju uzależniony jest od rozwoju wikliniarstwa. Wikliniarstwo w Polsce nie stoi jeszcze na wysokości swego zadania i dla swego rozwoju wymaga ono jeszcze bardzo wiele pracy.

Z przyjemnością zaznaczyć należy, że dzięki zarządzeniom dyrekcji lasów państwowych w Warszawie, w ostatnich latach w całym szeregu nadleśnictw państwowych zaprowadzone są plantacje wierzby koszykarskiej. Corocznie badane są nowe tereny dla hodowli wikliny. W n-ctwie Pomiechówek (pod Modlinem), posiadającym duże tereny, nadające się pod uprawę wikliny (do 200 ha), zastosowana jest mechaniczna uprawa gleby pod plantacje wikliny przy pomocy pług Sacka i czołga syst. Stocka.

Spodziewać się należy, że w najbliższej przyszłości duże tereny państwowe objęte będą uprawą wierzby koszykarskiej. Pożądanem jest, aby w tych miejscowościach, gdzie uprawiana jest wiklina na większą skalę, powstawały pracownie wyrobów koszykarskich jako placówki dla stworzenia miejscowego przemysłu ludowego koszykarskiego — subwencjonowane przez ministerstwo przemysłu i handlu oraz samorządy. Sieć tych placówek drobnego przemysłu koszykarskiego rozrzucona w kraju może stworzyć w przyszłości wielki przemysł koszykarski, stwarzający źródło zarobku dla tysięcy rąk pracujących.

Wywóz zagraniczny wyrobów koszykarskich jak również wikliny okorowanej i standaryzowanej winien odgrywać dużą rolę w naszym bilansie handlowym.

Nowopowstałemu przemysłowi koszykarskiemu w Woli Bałuckiej — Szczęść Boże!

Wł. G.



Grupa organizatorów pracowni koszykarskiej w Woli Bałuckiej, pow. łaskiego, w otoczeniu uczniów tej pracowni.



Jednoletnie pędy wierzby koszykarskiej amerykańki w nadleśnictwie Szadek. Wiklina posadzona wiosną 1928 r., wycięta w zimie 1928/29 r.

Książki i czasopisma.

Inż. Jan Lentz napisał broszurę p. t. „Propaganda o uprawie i przerobie lnu”.

Praca ta wyszła bardzo na czasie, gdyż obecnie, po wyzerpaniu broszury Chłopińskiego, nie mieliśmy o lnie żadnej popularnej książki.

P. inż. Lentz w broszurze swej nie poruszył wszystkich spraw, związanych z lnianarstwem, jednakże przystępnie i treściwie omówił uprawę lnu, dlatego też tym rolnikom, którzy zamierzają uprawiać len, może być broszurka p. inż. Lentza bardzo pomocną.

L. P.

KOMUNIKATY.

PAŃSTWOWE OCENY MASŁA I SERÓW.

Na podstawie rozporządzenia ministra rolnictwa z dnia 21.VI.1927 r. odbędzie się w kwietniu 1930 roku okręgowa ocena masła w Warszawie dla mleczarni spółdzielczych i prywatnych, znajdujących się na terenie woj. białostockiego, kieleckiego, łódzkiego, poleskiego i warszawskiego. Warunki wzięcia udziału w konkursie takie same, jak dla takiegoż konkursu organizowanego w Lublinie, a które ogłoszone zostały w Nr. 9 Przewodnika Gospodarskiego na str. 319.

Mleczarnie z województw wyżej wymienionych o gotowości wzięcia udziału w ocenie masła w Warszawie winny nadsyłać zgłoszenia na piśmie do Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, ul. Hoża 51 do dnia 1 kwietnia r. b.

KOMUNIKAT RADJOWY.

Niedziela, 16. III. 30 r.

„Dzień Krakowa”.

W dniu tym wszystkie polskie stacje transmitują całkowity program audycji radiowych z Krakowa, za wyjątkiem

sygnau czasu, i komunikatów: meteorologicznego, oraz Polskiej Agencji Telegraficznej.

Sroda 19. III. 30 r.

19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — Inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza.

Czwartek 20. III. 30 r.

12.10 O czym wiedzieć powinna dobra gospodyni. „O estetyce dnia codziennego” — p. M. Ankiewiczowa.

Sobota, 22. III. 30 r.

19.10 Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników. Codziennie oprócz niedzieli g. 19.10 — Giełda rolnicza.

PRACA NAD PROGRAMEM ROLNICZYM POLSKIEGO RADJA.

Dział rolniczy audycji radiostacji Warszawskiej otacza jest specjalną pieczę zarówno przez Dyрекję Polskiego Radjo, jak i przez organizacje rolnicze współpracujące w szerzeniu przez radio wiedzy rolniczej. Wyrazem troski o odpowiedni dobór tematów interesujących rolników jest praca nad ułożeniem programu zgóry na cały rok, poczynsz od 1 kwietnia r. b. skończywszy na końcu marca roku przyszłego. Ustaleniem w zarysach ogólnych programu na okres roczny zajmuje się obecnie kierownictwo działu rolnego Polskiego Radja oraz Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych. Program ten poddany zostanie następnie pod obrady komisji Radiofonicznej i w ostatecznej formie wejdzie w życie już od 1 kwietnia r. b.

Głębokie przemyslenie programu tego przez szereg fachowców rolników gwarantuje istotne uwzględnienie spraw dla rolnictwa najważniejszych i poruszanie wszelkich zagadnień w odpowiedniej porze roku.

W. T.

OD REDAKCJI.

P. Turajczyk Bolesław — radzimy zwrócić się wprost do szkoły w Liskowie.

Siemaszko Sylwester — tylko weterynarz na miejscu mógłby udzielić porady.

P. Telaszyński Feliks — mapę Polski można nabyć w księgarni Ferdynanda Hoesika (Warszawa, ul. Senatorska Nr. 22). Cena 3 zł. bez przesyłki.

P. Kacperski Fr. — złożyć podanie do p. wojewody w Kielcach, zaopatrzone w znaczki stemplowe.

P. Nowacki Andrzej — w sprawie uregulowania strat rekwizyjnych zwrócić się należy do minist. spraw wojskowych, departament VII (intendentura).

P. Cybulski St. — skargę na urzędnika pocztowego należy złożyć na piśmie do Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Warszawie.

Czytelnik Nr. 354 — w sprawach wojskowych (zwolnienia, odroczenia i t. p.) zwracać się należy do Starostwa.

P. K. Wiśniewski — o nabycie drzew karłych proszę zwrócić się do Wydz. Ogrodniczego C. T. O. i K. R. (Kopernika 30), który też wskaże odpowiednie odmiany.

P. K. Mciński z Helenowa — w poradach nie możemy dawać całej nauki o rolnictwie. Radzimy nabyć odpowiednie książki rolnicze, i większą uwagę zwracać na artykuły.

P. B. M. — przed odbyciem służby wojskowej władze nie zezwola na wyjazd zagranicę.

P. T. Czaplak i p. J. Kiplec — grzybnie pieczarek nabyć można w Wydz. Ogrodn. C. T. O. i K. R.

P. H. Błaszczak — książki o systemie Bogdanowicza nie ma; ruszacz tegoż systemu w wolnej sprzedaży niema, zwrócić się należy do ministerstwa rolnictwa — p. Lewicki.

P. A. Winarski — nie korzystać z sadzonek leśnych, lepiej kupić drzewka ze szkółki.

WIEŚCI ROLNICZE

Z RYNKU ZBOŻOWEGO. sobieniasów

P. Edward Szturm de Sztrem umieszcza następujące uwagi:

W ciągu ubiegłego tygodnia od 22. II. — 1. III. sytuacja na polskim rynku zbożowym nie uległa najmniejszej poprawie. Może najlepiej sprawa stała dla pszenicy, ceny której ustaliły się, a nawet na giełdzie warszawskiej wykazały lekkąwyżkę. Ceny jęczmienia i owsa obniżyły się zaledwie o kilkanaście groszy na kwintalu. Najgorszą jest w dalszym ciągu sytuacja pod względem żyta, ceny którego na giełdzie poznańskiej obniżyły się więcej, niż o półtora złotego na kwintalu. Na giełdzie warszawskiej strata była mniejsza. W ten sposób stosunek cen żyta na obu najważniejszych polskich giełdach wrócił do stanu przed wprowadzeniem premii wywozowych.

Przeciętne ceny tygodniowe w złotych za kwintal (równa się 100 kg) wynosiły:

Okresy 1930 roku
10—15.II. 17—22.II 24—1.III.

Pszenica.			
Warszawa	36,25	35,63	36,50
Poznań	33,00	33,00	33,00
Żyto.			
Warszawa	20,50	19,56	19,00
Poznań	21,06	19,31	17,69
Jęczmień.			
Warszawa	25,10	24,56	24,50
Poznań	24,00	24,00	23,63
Owies.			
Warszawa	19,25	18,75	18,50
Poznań	16,38	16,00	16,00

Na rynkach zagranicznych w dalszym

ciągu panuje tendencja słaba. Ceny pszenicy obniżyły się wszędzie w znacznym stopniu. Na giełdzie chicagowskiej chwilowo ceny utrzymały się prawie bez zmiany w ciągu ostatnich trzech tygodni i dzięki temu wytworzył się nienaturalny stosunek między cenami w Chicago i w Nowym Jorku. Jednakże już pierwsze dni bieżącego tygodnia, przynosząc obniżenie cen w Chicago, stosunek ten odwróciły. Jak widzimy w dalszym ciągu nieurodzaj pszenicy na półkuli południowej nie wpływa na podwyższenie cen i dotąd zapotrzebowanie Europy na przywóz pszenicy jest słabe. Rynki europejskie również są nasycone pszenicą; między innymi w Niemczech dzięki nasyceniu rynku, młyny przestały prawie kupować pszenicę i ceny jej obniżyły się.

Pod względem żyta sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej. W Ameryce ceny żyta obniżają się w dalszym ciągu. Należy jednak zaznaczyć, że żyto amerykańskie już od szeregu miesięcy nie dochodzi do rynków europejskich wobec niemożności konkurencyjności.

W Niemczech dzięki zastosowaniu rozmaitych środków udaje się już od szeregu tygodni utrzymać ceny żyta bez zmiany. Wszystkie rynki północno-skandynawskie i bałtyckie są przesycone żytem niemieckim i polskim.

Dzięki stałemu spadkowi cen żyta, zjawiała się w krajach skandynawskich nawet tendencja powstrzymania się od zakupów w oczekiwaniu dalszego spadku cen.

Ceny owsa na rynkach światowych

obniżyły się również podobnie do cen innych zbóż.

Jak widzimy, kryzys rolniczy zarówno zagranicą, jak i u nas, nie doszedł jeszcze swego punktu najniższego. Zupełnie możliwe, że jeszcze przez dobrych kilka tygodni potrwa zniżka, jednakże, jak już zaznaczyliśmy, istnieje szereg oznak i powodów, które każą się spodziewać, że koniec bieżącego lub początek nowego roku gospodarczego przyniosą zmianę i poprawę sytuacji.

STAN RYNKU MIĘSNEGO W LUTYM R. B.

W początkach lutego zarówno na rynku trzody chlewnej, jak i bydła rogatego zaznaczył się spadek cen. Przewidywania dalszego spadku cen okazały się słuszne jedynie częściowo, ponieważ w drugiej połowie miesiąca ceny trzody chlewnej poszły w górę i na rynku zapanowało ożywienie. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z bydlęciem opasowym, którego ceny znacznie spadły, w wielu wypadkach do poziomu kosztów produkcji. Na rynku trzody chlewnej w drugiej połowie lutego zapanowała zwykła tendencja i ożywiony popyt. Ceny poszły w górę na wszystkie rodzaje nierogaczyny. Przypuszczając należy, że zjawisko to zostało wywołane brakiem trzody w kraju, na skutek zmniejszenia się ilości pogłowia nierogaczyny w roku 1928 wywołanego nadmiernym wywozem w tym roku oraz pomorem i mrozami w roku następnym. Ponadto na żywsze zapotrzebowanie trzody wpływa spodziewane rychłe zawarcie traktatu handlowego z Niemcami, co by

nam umożliwiło odciążenie rynku krajowego, ponieważ różnica pomiędzy ceną trzody u nas w kraju i w Niemczech wynosi około 1 zł. na kg. Na rynku krajowym cieląt i owiec tendencja i nastroj bez zmian.

MASŁO I JAJA.

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od 3 — 8 marca ceny na rynku krajowym utrzymywały się na poziomie zeszłotygodniowym, ceny zaś zagranicą uległy dalszej niżce rzy bardzo słabej tendencji, a mianowicie wynosiły: w Berlinie za 50 kg. dnia 6.II. I gat. m. niem. 152 — II 137, III — 121 m. niem. (mniej o 3 unkt.) dn. 8 II. I gat. m. niem. 147 — II 132 — III 116 (mniej o 5 p.) W Kopenhadze za 1 kg. Kor. 2.75 (mniej o 9 p.), Londyn za 1 cwt. (50.8 kg.) masło polskie Sh. 116 — 120 — (mniej o 12 p.).

Obecna cena masła w Berlinie w stosunku do zeszłorocznej w tym samym czasie jest o 17%, zaś na rynku krajowym o 14% niższa. Obecne niskie ceny, wbrew przewidywaniu, nie wpłynęły na zwiększenie spożycia, a to z powodu ogólnie przeżywanego w Europie kryzysu ekonomicznego. Rynek londyński nie oczekiwania otrzymuje duże ilości masła kolonialnego, którego nie ma możliwości wyprzedać i zachodzi konieczność dalszego magazynowania. W takiej sytuacji tylko masło I gat. daje się względnie pomyślnie lokować, słabsze zaś gatunki są w zupełnym zaniedbaniu.

Jaja.

Tak w kraju, jak i zagranicą tendencja coraz słabsza przy zwiększających się coraz bardziej dowozach.

NADPRODUKCJA MASŁA.

Charakterystyczne ostrzeżenie, żywo ilustrujące obecny stan rynku światowego, zostało wydane przez ministerstwo rolnictwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ministerstwo to stwierdza istnienie nadprodukcji masła w Stanach Zjednoczonych Am. Półn., wobec czego wzywa wszystkich rolników do ograniczenia produkcji masła. Ministerstwo zachęca farmerów amerykańskich do zwiększenia własnego spożycia nabiału oraz do wycofania z obrotu gorszych krów.

KREDYTY ZAGRANICZNE DLA ROLNICTWA.

Państwowy Bank Rolny wydał wszystkim swym oddziałom polecenie uruchomienia kredytów dla rolnictwa z pożyczki, uzyskanej przed kilku dniami za-

granicą. Pożyczka ta, w sumie 65 milj. zł., udzielona Bankowi rolnemu na okres 6-miesięczny, z prawem prolongaty na dalsze trzy miesiące, będzie obrócona całkowicie na potrzeby, związane z podniesieniem produkcji rolnej.

Znaczna część tej pożyczki przeznaczona jest przede wszystkim na kredytowanie zakupu nawozów sztucznych przez rolnicze organizacje spółdzielcze i samorządowe. W roku bieżącym akcja ta przeprowadzona będzie w ramach istotnego zapotrzebowania. Ponadto część kredytu zużyta będzie na zakup doborowego ziarna do siewu.

Pewna część kredytów będzie również obrócona na pasze treściwe dla rozwoju hodowli. Organizacje i spółdzielnie, zaciągające obecnie pożyczki z tytułu tych kredytów, są uprzedzane, że Bank rolny spłaci pożyczkę tę w ściśle ustalonym terminie, to też organizacje te muszą być przygotowane do punktualnego spłacenia ze swej strony zaciągniętych zobowiązań.

ULGI PODATKOWE DLA ROLNIKÓW.

W okólniku do izb skarbowych p. wiceminister skarbu Grodyński stwierdza, że niektóre urzędy skarbowe mylnie rozumieją okólnik z dnia 4 lutego o ulgach podatkowych dla rolników i nie stosują w pełnej mierze ulg, w tym okólniku przyznanych. Wobec tego okólnik wyjaśnia, że wszelkie założeń w podatkach: gruntowym, dochodowym i majątkowym, łącznie z ratą grudniową podatku majątkowego, ulegają rozłożeniu na 4 równe raty, płatne w marcu, czerwcu i wrześniu 1930 roku, oraz w styczniu 1931 roku — lub na dwie równe raty, płatne we wrześniu 1930 roku i w styczniu 1931 roku.

Jako termin płatności rozłożonych na raty założeń podatkowych uważać należy okres od 1 do 30 lub 31 każdego z wymienionych miesięcy. Ulgi należy stosować także do tych płatników-rolników, którym poprzednio przyznano ulgi w mniejszym zakresie; ulgi, przyznane w szerszym zakresie, pozostają nadal w mocy. Ulgowe odsetki za odroczenie należy liczyć od terminów płatności, przewidzianych w ustawach podatkowych, jeśli chodzi o podatek majątkowy — od terminów płatności rat.

O NADZORZE PAŃSTWOWYM NAD BUHAJAMI.

Rozporządzeniem p. ministra rolnictwa z dnia 19 lutego 1930 roku wprowadzono

w życie w niektórych powiatach Państwa ustawę z dnia 28 października 1925 roku o nadzorze państwowym nad buhajami, a mianowicie na terenie powiatu Kamień Koszyrski — wojew. poleskiego, powiatów: limanowskiego i tarnowskiego — wojew. krakowskiego, powiatu hrubieszowskiego — wojew. lubelskiego, powiatów: gródeckiego, krośnieńskiego, lwowskiego, lubaczowskiego, łańcuckiego, niskiego, rudeckiego i samborskiego — wojew. lwowskiego, powiatu toruńskiego — wojew. pomorskiego, powiatów: bydgoskiego, inowrocławskiego i kozińskiego — wojew. poznańskiego, powiatów: kałuskiego, kołomyjskiego, kosowskiego i żydaczowskiego — wojew. stanisławowskiego oraz powiatów: Kamionka Strumiłowa, kopczyńskiego, tarnopolskiego, trembowelskiego i zaleszczyckiego — wojew. tarnopolskiego. Dla każdego z wymienionych powiatów powołano po jednej komisji kwalifikacyjnej. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 28 lutego r. b.

UCHYLENIE ZAKAZU PRZYWOZU BYDŁA I NIEROGACIZNY Z POLSKI DO AUSTRII.

Austrjackie ministerjum rolnictwa uchyliło wydane dawniej zakazy przywozu bydła i świń ze wszystkich powiatów Polski, z wyjątkiem czterech. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 9 marca. Zakaz przywozu z powodu chorób zakaźnych pozostaje nadal w mocy tylko do czterech powiatów, a mianowicie Biela i Zamość wojew. lubelskiego, Obornik, woj. poznańskie i Złoczów, woj. tarnopolskie. W kołach kupców wiedeńskich sądzą, że zniesienie zakazu nastąpiło skutkiem pomyślnego stanu zdrowotnego wśród bydła i nierogacizny w Polsce.

WARSZ. IZBA ROLNICZA.

P. minister rolnictwa podpisał nominację przedstawicieli nauki i sfer rolniczych na radców warszawskiej izby rolniczej na okres 3 lat.

Radcami mianowani są pp.: St. Janicki, prezes krajowego Towarzystwa melioracyjnego, St. Leśniowski, dyrektor Muzeum przemysłu i roln., J. Czarnocki, Władysław Gorjaczkowski, profesor szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego, W. Jałowicki, St. Biedrzycki, rektor S. G. G. W., Antoni Wieniawski, Z. Ihnatowicz, p. Fijałkowski, senator W. Szujski, p. Eleonora Czarnocka i Wł. Piaskiewicz.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Z SEJMU I SENATU.

Na posiedzeniach, odbytych w ubiegłym tygodniu, Sejm zatwierdził szereg spraw. Przede wszystkim uzupełniono istniejące przepisy w sprawie nauczycielskiej, zmierzając w szczególności do zapewnienia nauczycielom ciągłości pracy przez zapobieżenie zbyt częstemu ich przenoszeniu z jednej szkoły do drugiej, jak również do zorganizowania powiatowych i okręgowych rad szkolnych.

Dalej, Sejm ratyfikował (zatwierdził) polsko-niemiecki układ waloryzacyjny, podpisany w lipcu r. 1928, a dotyczący

waloryzacji (prerachowania) wzajemnych pretensyj, wynikających z prawa publicznego i prywatnego. Zatwierdzono również protokół dodatkowy do umowy handlowej z Czechosłowacją, dotyczący

Omawiano też sprawę budowy gmachu dyrekcji kolejowej i kolonii urzędniczej w Chelmie, która w swoim czasie tak poruszyła opinię publiczną w związku z poważnymi stratami, jakie przy budowie tych gmachów poniosło państwo z powodu niedostatecznego nadzoru nad robotnikami. Dla załatwienia tej sprawy Sejm wyłonił specjalną komisję, która ma ją szczegółowo zbadać.

Wreszcie uchwalono wydać sądowi pos. Chama (ukr. partja Selrob), którego przemówienia na wiecach uznano za nadużycie nietykalności poselskiej dla wystąpień przeciwpamiętnych.

Na porządku dziennym prac Senatu znajduje się obecnie budżet na rok 1930/31, który został już rozpatrzony przez komisję skarbowo - budżetową senatu.

W ogólnej dyskusji za uchwaleniem budżetu wypowiedział się Blok Bezpартyjny i Blok Narodowy. Przeciwno budżetowi będzie głosować Klub Żydowski, którego mówca krytykował politykę

rządu, że pozbawia żydów możliwości pracy i dąży do ich wchłonięcia przez szkołę. Przeciw polityce rządu występował następnie przedstawiciel P.P.S., jak również mówca klubu niemieckiego, który zarzucał reformie rolnej, że jest skierowana rzekomo przeciw własności niemieckiej na kresach zachodnich.

Po przemówieniach szeregu przedstawicieli innych klubów przystąpiono do dyskusji szczegółowej, w której bez zmian przyjęto budżet Prezydenta, Sejmu i Senatu, i Najwyższej Izby Kontroli.

Z KOMISYJ SEJMOWYCH.

Komisja konstytucyjna poświęciła swe posiedzenia ubiegłego tygodnia dyskusji nad sprawami, związanymi ze stanowiskiem Prezydenta. Przedmiotem dyskusji były sprawy wyboru, przysięgi, zastępstwa władzy i odpowiedzialności Prezydenta. Ze spraw tych ostatecznie komisja przyjęła tylko zasadę, że w razie gdyby Prezydent przekroczył swe uprawnienia, przewidziane w Konstytucji, to może być pociągany do odpowiedzialności przez Zgromadzenie Narodowe większością $\frac{3}{5}$ głosujących przy obecności połowy liczby posłów i senatorów, oraz że Prezydent nie może uczestniczyć w zarządach i władzach, kontrolujących towarzystw i instytucji, obliczonych na zysk. Inne sprawy, nie uzyskawszy odpowiedniej większości zostały odesłane do specjalnej podkomisji, skąd dopiero wrócą pod obrady komisji.

Sprawa Konstytucji była również przedmiotem obrad Rady Ministrów w dniu 5 b. m. W związku z tem przypuszczano, że na komisji konstytucyjnej w dniu 6 b. m. rząd wypowie się zasadniczo w sprawie zmiany konstytucji. Przypuszczenie to sprawdziło się o tyle, że delegat rządu złożył oświadczenie, w którym coprawda rząd zaznaczył, że w chwili obecnej nie może zająć ostatecznego stanowiska wobec nieokreślonych jeszcze wyników prac komisji, która omówiła dopiero jedno zagadnienie, a mianowicie stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej. Tem niemniej Rząd przypominał swoje wielokrotne oświadczenia w przedmiocie rewizji konstytucji, a podnoszące w pierwszym rzędzie konieczność dawniej już projektowanych przez Rząd reform.

Na ostatniem posiedzeniu połączonych komisji przemysłowo-handlowych i robót publicznych, prezes Rady Ministrów, prof. Bartel, złożył oświadczenie w sprawie elektryfikacji części kraju przez wielkiego przemysłowca amerykańskiego Harrimana, podkreślając, że aczkolwiek sprawa ta zasadniczo podlega ministerstwu robót publicznych, to jednak ze względu na to, że kwestja elektryfikacji kraju jest zbyt ważna, wielka i trudna, sprawą tą zajął się cały rząd, który poczynił wszelkie kroki celem zebrania dokładnego materiału do rozwiązania tego zagadnienia. Opracowuje się też ostatecznie warunki, które mogłaby postawić Harrimanowi. Nie informując dalej komisji o szczegółach rokowań, premier Bartel złożył jej memoriał komitetu ekonomicznego ministrów, dotyczący tej sprawy. Ze względu na obszerny materiał, zawarty w tym memoriale, zbadanie sprawy przekazało specjalnej podkomisji.

Komisja rolna podjęła w ubiegłym tygodniu obrady nad projektami ustaw,

dotyczących osadnictwa na kresach. W dyskusji wyjaśniono, że projekty osadnicze nie zmierzają do rozszerzenia osadnictwa na kresach, lecz służą do usunięcia braków, wynikających ze stosowania ustaw, dotychczas obowiązujących. Obecny na posiedzeniu komisji reform rolnych p. Staniewicz, zaznaczył, że projekty ustaw osadniczych z jednej strony zmierzają tylko do uporządkowania stanu prawnego, z drugiej zaś strony do zaspokojenia potrzeb wyłącznie b. żołnierzy, którzy dotychczas nie zostali nadzieleni ziemią. Dyskusja nad projektami osadniczymi nie została jeszcze wy-czerpana.

W PRZEDEDNIU PODPISANIA UMOWY HANDLOWEJ Z NIEMCAMI.

Ciągące się od tak dawna rokowania handlowe między Polską a Niemcami zdają się dobiegać do końca. Zdolano już uzgodnić prawie wszystkie sporne punkty, a przede wszystkim sprawy, związane z wywozem nierogaczyny z Polski, które stanowiły w rokowaniach stale jedną ze spraw najważniejszych i w znacznej mierze odwlekały pomyślnie zakończenie rokowań.

Ostatecznie kontyngent polskiego wywozu nierogaczyny ustalono na 200.000 centnarów, przyczem przede wszystkim ma być on skierowany do fabryk przetworów mięsnych w Westfalji. Ostatnio sporną była jeszcze sprawa ceny, po jakiej niemieckie organizacje mają się zobowiązać przyjmować polskie świnie. Strona niemiecka domagała się, aby cenę ustalić o 15 procent niższą od ceny targowej. Ostatecznie zgodzono się, że cena ta będzie o $\frac{7}{8}$ procent niższa od ceny targowej, a będzie ustalana na zasadzie notowań wielkich giełd mięsnych w Niemczech.

Ponadto Polska poczyniła pewne ustępstwa stronie niemieckiej w sprawach osiedleńczych i uwzględniła żądania niemieckie co do wywozu szkła, samochodów i konfekcji. Wzajemnie za to mamy otrzymać oprócz wspomnianego kontyngentu na świnie, również i kontyngent na węgiel w wysokości 320.000 tonn.

Wobec uzgodnienia już właściwie wszystkich spraw, które dotychczas pozostawały spornymi, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że podpisanie umowy handlowej z Niemcami jest sprawą już najbliższych dni. Umowa ta pomimo różnych braków ma o tyle duże znaczenie dla Polski, że będzie podstawą dla dalszego rozwoju normalnych stosunków gospodarczych z Niemcami, nieuregulowanie których odbijało się ujemnie na życiu ekonomicznem odydwóch sąsiadujących ze sobą państw.

NOWY RZĄD FRANCUSKI.

Tardieu (czytaj Tardie), któremu po upadku kilkodniowego załedwie gabinetu Chautemps (czytaj Szotan) powierzono znowu misję tworzenia rządu, miał wielkie trudności do zwalczania, nim udało mu się ostatecznie stworzyć gabinet. Najważniejszą przyczyną tych trudności jest to, iż obecny parlament francuski, na którym rząd musi się opierać, nie ma żadnej większości: naprzeciw siebie stoją dwie, prawie równe względem siły grupy — koalicja centrowo-prawicowa, czyli resztki dawnego bloku narodowego,

i radykalno-socjalistyczna lewica, czyli późniejszy kartel. Każdy więc tworzący się rząd musi większość tę sztucznie kleić, a co gorsza, żaden rząd nie ma pewności, czy z takim trudem stworzona większość lada chwila się nie rozleci.

Po długich i licznych rozmowach udało się Tardieu stworzyć rząd, oparty na koalicji centrowo - prawicowej. Naogół przypuszcza się, że rząd ten przetrwa parę miesięcy. Przemawia zatem chociażby ten fakt, że Francja stoi teraz wobec rozwiązania bardzo ważnych zagadnień międzynarodowych, a przede wszystkim konferencji morskiej, która obraduje właśnie w Londynie. Na konferencji tej stanowisko Francji jest o tyle trudne, iż odbiega znacznie od dążeń i interesów Anglii i Ameryki, a także nie znajduje poparcia u Włochów. Dla pomyślnego też załatwienia spraw, będących przedmiotem konferencji londyńskiej, jest koniecznem, aby skład delegacji francuskiej nie zmieniał się, a na jej czele stał człowiek, czujący się mocno nietylko osobiście, lecz należący także do silnego trwałego rządu. To właśnie było przyczyną, że Tardieu dołożył wszelkich starań, aby w jego rządzie tekę ministra spraw zagranicznych zatrzymał nadal Briand (czytaj Brian), którego wyrobienie i zdolności są niezbędne dla obrony interesów Francji na konferencji londyńskiej.

Dalej przed obecnym rządem stoi zadanie przeprowadzenia planu Yonga (czyt. Junga), a i sprawy wewnętrzne wymagają pewnej ciągłości pracy. Zresztą w razie upadku gabinetu Tardieu Francja stanęłaby wobec niemożliwości stworzenia takiego rządu, któryby mógł liczyć na jakiegokolwiek poparcie w parlamencie, a to pociągnęłoby konieczność rozwiązania parlamentu i rozpisanie nowych wyborów, co znów nie byłoby może na rękę stroniectwom, zapewne też będą wolały uniknąć tej ostateczności.

80-LETNI JUBILEUSZ PREZYDENTA MASARYKA.

W tych dniach naród czeski obchodził uroczystie 80-letnią rocznicę urodzin swego prezydenta, Tomasza G. Masaryka. Życie tego wielkiego męża stanu może być najlepszym dowodem, co można osiągnąć pracą i wytrwałością. Masaryk, pochodzący z ubogiej rodziny wieśniaczej, rozpoczął swą karierę życiową jako ślusarz. Dzięki jednak swemu wytrwałemu dążeniu do zdobycia nauki, pracując zawodowo, jednocześnie ukończył szkołę powszechną, średnią i uniwersytet, a następnie dzięki dalszym wysiłkom został profesorem, wybijając się odrazu na czoło czeskich przedstawicieli nauki. Wkrótce później zaczął brać udział w życiu politycznem i tu wyróżniając się z pośród swego otoczenia trafnością i nieprzejętnością swego sądu. Od chwili wybuchu wielkiej wojny Masaryk niezmordowanie pracuje nad zdobyciem dla swej ojczyzny upragnionej niepodległości, szerząc propagandę na rzecz tej wielkiej sprawy zarówno w Europie Zachodniej jak i w Ameryce.

Oceniając wielkie zasługi, położone przez Masaryka dla sprawy odzyskania niepodległości, pierwsze czeskie zgromadzenie narodowe powołuje go na stanowisko prezydenta wolnej Czechosłowacji.

Dla narodu polskiego Masaryk żywił gorącą sympatię już od najmłodszej swej młodości. Świadczy o tem m. i. chociażby fakt, że pierwszym obcym językiem, jakiego się nauczył, był język polski, a nasi wieszczowie narodowi: Mickiewicz i Krasiński, byli jego ulubionymi pisarzami. Nic też dziwnego, że w chwili, gdy Czechosłowacja święciła jubileusz swego wielkiego rodaka i naród polski ślał mu najserdeczniejsze życzenia przez usta swych przedstawicieli.

NADMIAR ZŁOTA WE FRANCJI,

Ostatnie wiadomości z Francji głoszą, że skarb francuski posiada za dużo złota i obawia się, że ten nadmiar będzie się powiększał dalej. Zapasy złota Banku Francuskiego doszły w roku 1929 do olbrzymiej sumy 43 miliardów franków francuskich, gdy Bank Angielski posiada złota wartości zaledwie 19 miliardów fr. fr. Stopa procentowa we Francji z powodu nadmiaru gotówki wynosi zaledwie 3 do 4-ch proc. w stosunku rocznym.

To też w ostatnich czasach Francuzi poszukują gwałtownie dobrych lokat zagranicznych dla swoich olbrzymich oszczędności. I rzecz dziwna, znajdują te lokaty w Niemczech.

Czem to tłumaczyć!

Otóż polityka zagraniczna Francji w stosunku do Niemiec jest obecnie tak nastawiona, aby przez wytworzenie związku gospodarczego, handlowego, pieniężnego i t. p. między przemysłem francuskim i niemieckim utrudnić Niemcom przygotowanie się do nowej wojny. Istotnie, uzależniwszy Niemcy od kredytu francuskiego, można do pewnego stopnia wpłynąć nawet na ich politykę narodową, łagodzić nastroje odwetowe, kontrolować zbrojenia i t. p.

Jednakże z tem stanowiskiem powinna iść w parze myśl, że Niemcy mogą wziąć tanie kredyty, mogą udawać do czasu baranków, dokąd się nie umocnią dostatecznie gospodarczo i nie przygotowują tajemnie do odebrania utraconych po wielkiej wojnie krajów, a potem, uspiwszy czujność Francji, z łatwością powrócą do swojej od lat sześćdziesięciu pielęgnowanej myśli opanowania Europy, jako że tylko „Niemiec jest człowiekiem, stworzonym przez Boga do panowania nad światem”.

Powojenna Francja zawarła z Polską sojusz wojskowy i polityczny. Przyjaźń ta jest potrzebna zarówno Francji, jak i nam i będzie ta przyjaźń o tyle skuteczniejsza, o ile zostanie oparta na wzajemnej pomocy w dobrze zrozumianym wspólnym interesie. Pomocy pieniężnej Francja od nas nie potrzebuje, zresztą pieniędzy nie mamy. Ale my dajemy jej naszą siłę ludzką w postaci naszych robotników, którzy pracują w liczbie kilkuset tysięcy dla Francuzów. Francuzi mogą powiedzieć, że robotników dostaną i z innych krajów, Włoch, Hiszpanji. Jednak innym będzie robotnik włoski, który zawsze jest usposobiony do Francji nieżyczliwie za to, że szereg południowych prowincji Francji

posiada większość narodowości włoskiej, która pragnęłaby należeć do wielkiej ojczyzny włoskiej, niż robotnik Polak, który pragnie widzieć we Francji drugą swoją ojczyznę, zagrożoną jednakowo przez wspólnego wroga, Niemca. Więc Polska w swoich robotnikach daje Francji olbrzymi kapitał. A cóż my dostajemy od Francji? Od dwóch lat prowadzone są w Paryżu układy o kilkanaście milionów dolarów pożyczki na założenie centralnego banku ziemskiego, któryby stał na usługach rolnictwa, jednakże pożyczki nie widać. Polska potrzebuje kredytu, jest gotowa dać większe oprocentowanie od innych krajów, jednakże dla nas Francuzi pieniędzy nie mają, chociaż duszą się od nadwiaru złota. Wielu najwybitniejszych Francuzów w r. ub. zwiedziło Powsz. Wyst. Krajową, oglądało nasze ośrodki przemysłowe, podziwiali olbrzymi rozwój gospodarstwa Polski we wszystkich dziedzinach, ale gdy mowa o pożyczce, to złoto francuskie idzie do Niemiec na niski procent, a Polska nie otrzymuje nic, chociaż zgodziłaby się na daleko wyższe odsetki.

Coprawda, trzeba rozumieć ostrożność francuską: Przed wojną drobni rentjerzy francuscy wypożyczyli za przyjaźnionej Rosji 12 miliardów franków złotych.

Obecny rząd bolszewicki słyszeć nie chce ani o zwrocie tej olbrzymiej sumy, ani o procentach od niej. Francuzi drogo zapłacili za przyjaźń z państwem, które lekceważyło podstawy prawne istnienia, które odsuwając uporczywie ugruntowanie konstytucji i parlamentarnego ustroju spowodowało rewolucję bolszewizm.

To doświadczenie przykre, nauczyło Francuzów ostrożności w stosunku do sprzymierzeńców. Jednak tak daleko posunięte ostrożności w stosunku do Polski nie wydają się ani mądre ani usprawiedliwione.

KATASTROFALNA POWÓDZ W POŁUDNIOWEJ FRANCJI.

Kilkudniowe, nieustanne deszcze w górach południowej Francji spowodowały katastrofalną wprost klęskę powodzi. Przypływ wód rozpoczął się nieoczekiwanie i wzbierał gwałtownie, zalewając bardzo liczne winnice, setki wiosek i zagrożając kilku miastom. Ludność, zaskoczona powodzią w nocy, z trudem zdołała się uratować, a w wielu wioskach powódź rozprzestrzeniła się z taką przerażającą szybkością, że o ratunku nie mogło być mowy. Dopiero, gdy po kilku dniach wody zaczęły opadać, okazało się, jak olbrzymie rozmiary przybrała klęska powodzi, pozbawiając dziesiątki tysięcy ludzi mienia i schronienia nad głową, niszcząc na przestrzeni kilku tysięcy hektarów winnice. Według dotychczasowych obliczeń liczba ofiar ludzkich sięga powyżej 4.000 osób. W całej Francji przystąpiono do zbierania składerek na rzecz ofiar strasznej powodzi i już obecnie zebrano kilka milionów franków.

HOLANDJA WYDZIERA MORZU NOWE POŁACIE ZIEMI.

W roku ubiegłym zdołali Holendrzy, po kilkunastoletnich pracach, zatokę morską Zuidersee odciąć olbrzymią tamą od morza i zamienić na jezioro. Przed kilku dniami odbyło się uroczyste rozpoczęcie prac odwodnienia tego jeziora. Wysiłki te mają na celu wydarcie morzu nowej połaci ziemi i przysporzenia Holandji żyznych gleb. Do końca roku będzie osuszonych 220.000 ha. Obszar ten będzie podzielony kanałami na cztery części. Próbné wiercenia ziemi wykazały, że zawiera ona 80 procent niezwykle tłustej gliny, 10 proc. soli ziemnych, a 10 proc. piasku. Wobec tego odwodnione obszary będą stanowiły niezwykle urodzajną glebę.

Bezpośrednio po odwodnieniu ziemia pokryta jest grubą warstwą szlamu, w którym jest bardzo dużo soli, nie pozwalającej się na rozwijanie się roślin. Dotychczasowe jednak doświadczenie wykazało, że w krótkim czasie osuszone dno morskie przemienia się w urodzajną glebę. Tak też i obecna zatoka morską Zuidersee za kilka lat pokryje się prawdopodobnie bujnym życiem, które da pracę i dostatek tysiącom istnień ludzkich.

MASOWA UCIECZKA WŁOŚCIAN SOWIECKICH DO POLSKI.

W ostatnich dniach do Polski zbiegły z Sowietów liczne grupy włościan białoruskich. Wygnał ich z ojczyzny coraz ostrzejszy ucisk ze strony rządu bolszewickiego, który przystąpił energicznie do kolektywizacji ziemi, to znaczy, dąży do tego, aby gospodarze oddali swoją własność tak nieruchomości, jak i ruchomości i stworzyli wspólnotę. Rzecz naturalna, że większość gospodarzy, którzy cokolwiek posiadają, opiera się takim zarządzeniom. Na opornych jednak rząd nakłada ogromne kary, wysiedla ze wsi, a nawet ostatnio zdarzyły się wypadki, że bolszewicy zesłali gospodarzy, którzy nie chcieli wyrzec się ziemi, posiadanej z dziada pradziada, na katorg na wyspy Sołowieckie na Białym morzu. Nic też dziwnego, że rozpacz ogarnia ludność wiejską i że gospodarze ratując resztki swego dobytku, uciekają do Polski.

Władze sowieckie, chcąc temu zapobiec, zgromadziły nad granicą liczne oddziały wojska, które dniem i nocą strzegą wszelkich możliwych przejść. Mimo to jednak zwiększa się z każdym dniem liczba zbiegłych z Rosji do Polski chłopów. Ostatecznie też rząd sowiecki musiał ulec i cofnął zarządzenia, dotyczące natychmiastowego odbierania ziemi chłopom, a ustanowił nowe przepisy, które mają sprawę tę załatwić w sposób bardziej łagodny i stopniowy.

W każdym razie jednak tłumy zgłodniałych, wynędzniałych zbiegów rosyjskich, którzy nie mogą się nadziwić, że w Polsce można dostać chleb bez kartek, w każdej dowolnej ilości, świadczą wymownie, jaką jest rzeczywistość w „bolszewickim raju”.

Żywnienie krów mlecznych

nap. A. PIATKOWSKI.

Cena 1,80.

Po przesłaniu należności wysyła poleconą 2 zł. 70 gr.

Nabyć można w „Książnicy dla rolników” C.T.O. i K.R.

Warszawa, Kopernika 30, lub też wprost u instruktorów

Nie będzie miał mizernych plonów, kto pola swoje
zasila

Azotniakiem

i

SALETRA „NITROFOS”

Sprawozdanie targowe.

RYNEK ZBOŻOWY.

Notowania Giełdy Zbożowej w Warszawie.
(Ceny za 100 kg. w złotych, parytet wagon Warszawa).

	3-III 30 r.	4-III 30 r.	6-III 30 r.	7-III 30 r.
Pszenica	35.50	35.50	35.50	35.50
żyto standart	17.50	16.50	16.50	16.50
Jęczmień browar.	23.50	23.50	23.00	22.50
„ na kaszę	19.50	19.50	19.50	19.50
Owies jednol.	17.50	17.50	17.50	17.50
Groch polny jad.	—	—	—	—
Mąka pszenna luksus	68.50	68.50	68.50	68.50
„ 4/0	58.50	58.50	58.50	58.50
„ żytnia pg. typu przepisowego	34.50	33.50	33.50	33.50
Otręby pszenne „szale”	16.50	16.50	16.50	16.50
„ średnie	13.50	13.50	13.50	13.50
„ żytnie	9.75	9.50	9.50	9.50
Kuchy lniane	33.50	33.50	32.50	32.50
„ rzepakowe	27.50	27.50	26.50	25.50

Ceny zbóż przeciętne za 100 kg. w złotych.

	Poznań				Lwów	Lublin
	1-III 30 r.	3-III 30 r.	5-III 30 r.	7-III 30 r.	3-III 30 r.	3-III 30 r.
Pszenica	33.00	33.00	32.50	32.50	34.25	32.25
Żyto	17.25	16.75	16.50	16.50	18.88	15.50
Jęczmień brow.	23.00	23.00	22.50	22.50	—	19.00
„ przemiał	19.25	19.25	18.75	18.75	—	16.00
Owies	16.00	16.00	16.00	16.00	—	14.50
Mąka pszenna 65%	54.00	53.00	52.50	52.50	—	—
„ żytnia 70% łącz. nie z workiem	29.50	29.00	29.00	29.00	—	—
Otręby pszenne	14.75	14.50	13.00	13.00	11.25	—
„ żytnie	12.00	11.75	11.50	11.50	8.75	—
Wyka letnia	26.00	26.00	26.00	26.00	—	—
Peluszka	24.00	24.00	24.00	24.00	—	—
Groch Victoria	30.50	30.50	30.50	30.50	—	—
„ polny	27.50	27.50	27.50	27.50	—	—
„ Folgera	27.50	27.50	27.50	27.50	—	—
Seradela	19.00	19.00	1.00	19.00	—	—
ubin niebieski	21.00	21.00	21.00	21.00	—	—
„ żółty	24.00	24.00	24.00	24.00	—	—

Ceny nabiału:

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka
w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące
3.III.30 5.III.30

Masło wyb. luks. I gat.	w hurcie	5.80	5.80
Masło mlec. deserowe II gat.		5.40	5.40
„ „ solone		5.20	5.20
„ „ ośłkowe		4.60	4.60

Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku, jako ceny
detaliczne. w detalu 3.III.30 5.III.30

Śmietana za 1 kg.	3.60	3.60
Ser biały twarogowy za 1 kg.	2.00	2.00
Ser śmietankowy pełny	4.00	4.00
Ser śmietankowy II gat.	3.00	3.00
Mleko surowe pełne za 1 litr	0.40	0.40
Jaja świeże za sztukę	0.15	0.14
Jaja wapienne za sztukę	0.12	0.11

4.III.30
Mleko 1 litr loco st. nadawcza w hurcie 0.31
1 litr „ Warszawa odbiorcza w hurcie 0.33

Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg. dn. 25.II.30
Loco Warszawa.

Otręby pszenne grube	16.00—17.00
„ „ średnie	— — —
„ żytnie za 100 kg.	9.50—10.00
Kuchy rzepakowe	27.00—28.00
„ lniane	33.00—34.00
„ słonecznikowe	36.00

Sróża sojowa 45% białka, franco gran. polsko-niem. —

Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonnowych.

Targ na bydło i trzodę w Poznaniu 4.III.30

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

Woły pełnomięsiste	1.32—1.38
Woły młode do 3 lat	1.20—1.26
Woły starsze	1.08—1.16
Woły miernie odzyw.	— — —
Buhaje I gat.	1.30—1.36
„ II gat.	1.18—1.22
„ III gat.	1.04—1.10
„ IV gat.	1.00
Krowy I gat.	1.20—1.28
„ II gat.	1.08—1.12
„ III gat.	0.94—1.00
„ IV gat.	0.76—0.80
Jałowki I gat.	1.28—1.32
„ II gat.	1.14—1.22
„ III gat.	1.00—1.06
„ IV gat.	0.96
Młodzież I gat.	1.00—1.04
„ II gat.	0.96—1.00
Cielęta I gat.	1.60—1.70
„ II gat.	1.50—1.56
„ III gat.	1.36—1.42
„ IV gat.	1.20—1.30
Trzoda chlewna I gat.	2.40—2.46
„ II gat.	2.32—2.38
„ III gat.	2.24—2.30

W Warszawie, dnia 7.III.30

Trzoda chlewna na targu	2.30—2.50
Notowania rzeźni do 7.III.30.	
Bydło rogate pełnomięsne	1.40
" " wytuczone	1.60
Jałowizna	0.90
Cielęta	2.20
Trzoda chlewna słoninowa	2.40
" " mięsna	2.15

Ceny nasion za 100 kg. w złotych w Toruniu.

Koniczyna czerwona	90—120
" biała	150—250
" szwedzka	170—200
" żółta	120—140
" żółta w łuskach	60—65
Inkarnatka	200—220
Przełot	70—75
Rajgras krajowy	100—120
Tymotka	30—35
Seradela	15—17
Wyka letnia	24—25
Wyka zimowa	50—60
Peluszka	22—24
Groch Victoria	—
" polny	—
" zielony	—
Bobik	20—25
Gorczyca	50—60
Rzepak	78—80
Rzepak	80—85
Łubin niebieski	17—18
" żółty	21—23
Siemie lniane	70—75
" konopne	70—80
Mak niebieski	100—120
" biały	120—130
Proso	40—50
Tatarka	25—30

W Spółdzielniach Roln. Handl. Warszawskiej ceny za 100 kg.
w ładunkach wagonowych, w marcu 1930 roku.

Tomasówka 18%, zagraniczna 15.30

Sól potasowa 25%	13.75
Azotniak granulowany 23% przy zapł. gotówk.	46.00
Azotniak 22% sproszkowany przy zapł. gotówk.	39.60
Saletra chorzowska. Nitrofos, przy zapł. gotówk.	40.20
Kainit stebnicki zwykły	4.90
" " pylasty	6.40
Siarczan amonu (luzem)	43.00
" (w worku)	45.40
Saletra chilijska oryginalna	44.80
Superfosfat 16%	14.40
Fosforyty rachowskie 16% marki „Krakus” bez op.	8.00
Wapno kieleckie za 1000 kg.	46.50
" piechcińskie	46.00
" częstochowskie	38.50
" nawozowe (luzem)	46.00

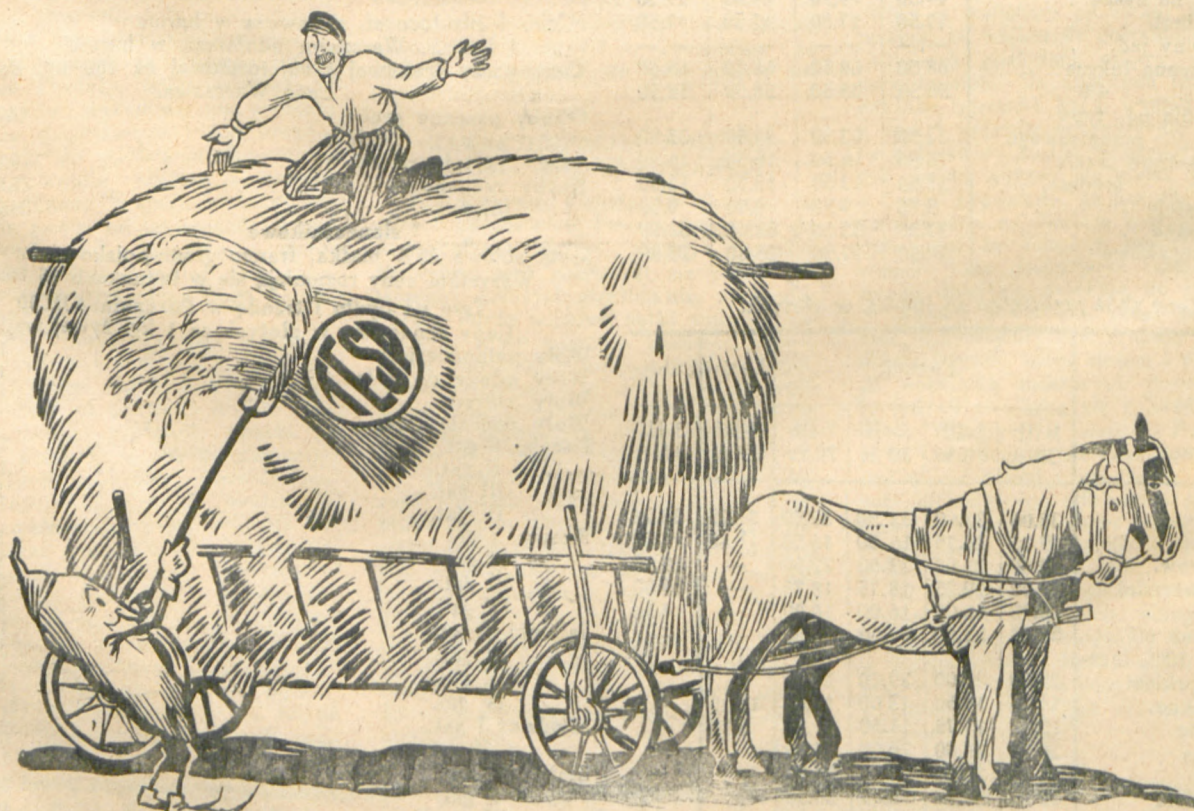
CENY RÓŻNYCH MATERIAŁÓW W MARCU 1930 ROKU
NOTOWANIA ZA 1 KG.

Żelazo bednarskie	0.57
" handlowe	0.49
Hufnale	2.30
Gwoździe budowlane	0.82
Lemiesze fabryczne	1.05
Odkładnice	1.05
Smar do maszyn	0.73
" do wozów	0.42
Worki do zboża o pojemn. 100 kg., za sztukę	2.75—3.15
" jutowe najlepsze gat.	3.80
" czysto lniane	7.40
Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg.	3.96
" " najtańszy za 100 kg.	3.20
" śląski gruby za 100 kg.	4.05
" kostka	4.20

loco wagon stacja załadowania.

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej 7.III.30.
w złotych za

Dolar	8.90
Funt szterling	43.35½
100 franków szwajcarskich	172.55
100 franków francuskich	34.90½
100 koron czeskich	26.42
100 mk. niemieckich	212.84



Grube pokosy — pachnące siano
Sporo zeń groszy, kiedy KAINIT dano,
Bo na łąki wyborowy

Jest to nawóz potasowy.
Mało płacisz, wiele zbierasz
I w biedzie się nie poniewierasz!

00168,2 ,12

0088.158

296.6.

Maszyn — Warszawa, Krak. Przedmieście 6. SDBZ
Kapucyńska 1. Łódź, Kościuszki 29. Poznań, Piotra Wawrzyniaka 14. Toruń, wielkie Garbary 27. Wilno, Końska 12. 0028,2

0028.20.3

TOWARZYSTWO Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza

Spółka Akcyjna

ZARZĄD I BIURO SPRZEDAŻY

Warszawa, Moniuszki 10, tel. 51-61 i 67-27.

Zakłady w Sosnowcu i Zawierciu wytwarzają:

LEMIESZE, ODKŁADNIE i PŁOZY ze specjalnej i chromo - niklowej stali do pługów różnych systemów.**LEMIESZE i ODKŁADNIE DO TRAKTORÓW. RURY**cienkościenne do wyrobów aparatów **CUKROWNICZYCH, ROWERÓW, AEROPLANÓW** i t. p. **WĘZOW-****NICE** z rur bez szwu. **ODLEWY STALOWE** ze stali specjalnej z pieców elektrycznych.

Na P.W.K. nagrodzeni zostaliśmy,

za rury precyzyjne, części pługów i węzownice, oraz rury profilowe:

z odznaczeń rządowych — złotym medalem,

z odznaczeń P. W. K. — wielkim złotym medalem.

009.28.1

Młynki do mielenia kości, ich części składowe, oraz **Mączki** mięsna i rybna.

Pierścionki celulozowe, obrączki kontrol. **Jaja** kamforowe i porcelanowe.

Prześwietlacze jaj, **Wagi** do jaj.

Części do wylęgarek, jako to knoty, polniki, termometry, hygrometry — poleca

Biuro Rolniczo - Techniczne

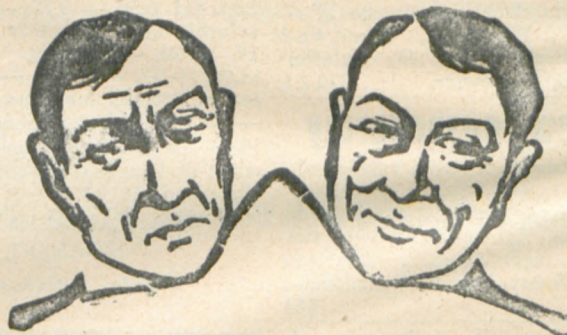
Inż. St. NAWAKOWSKI, S.J. z o.o.

WARSZAWA, ul. Kredytowa 4, tel. 291-34.

Katalogi opisowe wysyłamy darmo.

DAWNO OCZEKIWANA

książka Inż. S. Połowicza „Silosy” (wieże kiszeń) już wyszła z druku i jest do nabycia w „Książnicy dla Rolników” C. T. O. i K. R. w Warszawie Kopernika 30 (konto P. K. O. 21164)



Wpierw

Teraz

DACHÓWKA asbestowo-cementowa

„EVERITAS”



jest
ogniotrwała
nieprzemakalna
i odporna na
mrozy i upały

Chroń siebie, rodzinę, dobytek i w pocie czoła zebrane plony przed

ogniem
deszczem
śniegiem
i zawieruchą

Zrzuć z dachu Twego słomę, gonty i papę, a pokry „Everitasem”

Po wielu dziesiątkach lat

„Everitas” chronić Cię będzie tak dobrze, jak w pierwszym dniu!
9 płyt potrzebnych na pokrycie 1 metra kwadr., waży zaledwie 12 kg.

Dokł. dane oferty i próbki wysyła

Fabryka Dachówek „Everitas”
Kraków Zabłocie 37.

26.28.2

Prawdziwym pocieszeniem dla chorych na nerwy

jest moja niedawno wydana książeczka. Ona omawia przyczyny, pochodzenie oraz leczenie cierpień nerwowych, opierając się na wieloletnich doświadczeniach. Zupełnie bezpłatnie wysyłam tę ewangelję zdrowia każdemu, kto mi napisze podług niżej zamieszczonego adresu.

Tysiące listów dziękczynnych dowodzą skuteczności tego jedynego wypróbowanego dla dobra ludzkości sposobu, opartego na żmudnej sumiennej pracy. Kto należy do

wielkiego tłumu chorych nerwowych.

Kto cierpi na roztrzęsanie, bojaźń przestrzeni, osłabienie pamięci, nerwowe bóle głowy, bezsenność, zaburzenia żołądkowe, nadciepność, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne niezliczone dolegliwości, ten powinien

kazać sobie przysłać moją dodającą otuchy książkę!

Kto ją uważnie przeczyta, ten zyska uspakajające zapewnienie, że istnieje jedyna prosta droga do zdrowia i radości życia. Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj.

ERNST PASTERNAK, Berlin S. O.

Michaelkirchplatz Nr. 13 Oddział 420.